

Łyżwiarstwo szybkie. Władimir Semirunnij:
Cenię w Polakach to, że dotrzymują słowa **str. 15**



FOT. PAP/MARIAN ZUBRZYCKI

Cierpisz na nadwagę
albo otyłość? NFZ ma
darmowe plany żywieniowe
str. 11-12

STRONA
ZDROWIA

Express

BYDGOSKI

Środa
4.03.2026

Nr 52 (11240)
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

EDUKACJA JAK PRZEBIEGA REKRUTACJA DO PRZEDSZKOLI? **STR. 4**

Okienko transferowe dla przedszkolaków rusza dziś!

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

To ważny czas dla rodziców dzieci, które niebawem ubiegać się będą o przyjęcie do miejskich przedszkoli i oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych na rok szkolny 2026/2027. Elektroniczna rekrutacja rozpocznie się 9 marca, ale już dzisiaj w systemie zostanie udostępniona oferta.

Zanim to nastąpi, rodzice dzieci, które już uczęszczają do przedszkoli, składali deklaracje o kontynuacji wychowania przedszkolnego w kolejnym roku szkolnym. Zgodnie z harmonogramem rekrutacji musieli to zrobić do 24 lutego (do godz. 16).

W Przedszkolu nr 26 Pod Tęczowym Parasolem w Bydgoszczy są ogółem 183 miejsca, ale wiele z nich jest już zajętych. - Mieliśmy aż 129 kontynuacji -

mówi Łukasz Radtke, dyrektor placówki przy ul. Markwarta 11. - Miejsc do grupy 4-latków nie ma. W naborze wskażemy w sumie 54 miejsca. Najwięcej, 41 miejsc, będzie u 3-latków, 7 miejsc u 5-latków i 6 miejsc u 6-latków. Nowych kandydatów, którzy chcieliby rozpocząć z nami przygodę edukacyjną, zapraszamy wraz z rodzicami na drzwi otwarte w piątek (6 marca) w godz. 17-19. Będzie można zwiedzić placówkę i porozmawiać z nauczycielami.

W Przedszkolu nr 43 „U Krecika Szybownika” w Fordonie deklaracje o kontynuacji złożyli wszyscy rodzice obecnych 3-latków, 4-latków i 5-latków.

- Od nowego roku szkolnego utworzymy dwie grupy 3-latków. W rekrutacji wskażemy tu 48 miejsc - mówi Anna Maria Gałowicz, dyrektor przedszkola. - Dwa miejsca będą też w grupie, która od września będzie grupą 4-latków. Ponadto powstanie grupa 4-5-latków, gdzie w naborze będzie 28 miejsc. Choć

odejdą od nas trzy zerówki, to w grupie 6-latków miejsc już nie ma, bo zapelnia je obecni 5-latkowie, którzy będą kontynuować u nas wychowanie przedszkolne.

Tradycyjnie nabór do miejskich przedszkoli prowadzony będzie elektronicznie za pośrednictwem strony internetowej www.naborp-kandydat.vulcan.net.pl/bydgoszcz. Już dziś, 4 marca, o godz. 12 w systemie rekrutacyjnym udostępniona zostanie oferta placówek. Rejestracja wniosków rozpocznie się 9 marca o godz. 8.

W rekrutacji do przedszkoli miejskich na rok szkolny 2026/2027 wezmą udział dzieci zamieszkałe na obszarze gminy miasta Bydgoszcz urodzone w latach 2020-2023. We wniosku rodzice/prawni opiekunowie mogą wybrać maksymalnie 3 przedszkola/oddziały przedszkolne z określeniem kolejności od najbardziej do najmniej preferowanego. © W więcej str. 4

„Marzec dla słuchu”.
Pacjenci,
skorzystajcie z drzwi
otwartych! **str. 3**



FOT. GRZEGORZ OLIKOWSKI

Komu należą się dodatkowe pieniądze z subkonta ZUS? str. 2

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



Piłkarskie święto. Zawisza gra o półfinał Pucharu Polski



FOT. ARCHIWUM/POLSKA PRESS

W ćwierćfinale Rozgrywek Tysiąca Drużyn Zawisza gościć będzie dziś o godzinie 17.30 Chojniczankę Chojnice **str. 15**

Psychiatra z zarzutem karnym. Chodzi o recepty na leki

Maurycy A. jest podejrzany o niezgodne z prawem wystawianie recept na rzecz członków grupy przestępczej. Ma dozór policji i zakaz kontaktowania się z innymi osobami, które mają zarzuty w tej samej sprawie. Śledztwo trwa **str. 5**

Mniej pożarów, więcej wypadków. Nacisk na obronę cywilną. Strażacy podsumowują rok **str. 7**

Były dowódca policji z zarzutem gwałtu wyszedł z aresztu. Poręczenie, dozór i zakaz opuszczania kraju **str. 9**



BYDGOSZCZ

Król Kazimierz został wypucowany na swoje imieniny

Dzisiaj przypadają imieniny Kazimierza. Między innymi z tej okazji służby wypucowały pomnik władcy, który w 1346 roku nadał Bydgoszczy prawa miejskie. Pomnik został umyty przez specjalistyczną firmę, która w poniedziałek użyła do tego celu wysięgnika. W poniedziałek naprawiono też okoliczne ławki, a we wtorek sadzono bratki na rabatach - str. 4

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Jutro w „Expressie” Pod paragrafem

- W 1932 r. policja stoczyła w Krakowie walkę z groźnym przestępcą. W użyciu były pistolety, pancerze, tarcze i granaty z gazem łzawiącym

Marek Mazurkiewicz
publicysta



LEKCJA ANDERSENA

Baśnie Andersena mają prawie dwieście lat, ale ich bohaterów bez trudu rozpoznajemy we współczesnym świecie - także w polityce. Ich przesłanie pozostaje aktualne. Andersen w swoich baśniach dotyka uniwersalnych wartości, a także krytykuje i wyśmiewa ludzkie przywary, które towarzyszą kolejnym pokoleniom. „Brzydkie kaczątko”, „Dziewczynka z zapalnikami” czy „Królowa Śniegu” to opowieści o poczuciu własnej wartości, trudach życia w biedzie i potrzebie wsparcia ze strony bliskich, znaczeniu przyjaźni, miłości oraz odwiecznej walce dobra ze złem. Ich uniwersalność sprawia, że baśnie Andersena pozostają aktualne. Spośród licznych jego utworów, których zbiory znajdziemy w naszych domowych bibliotekach, na uwagę zasługuje bajka z kontekstem politycznym.

„Nowe szaty cesarza” Andersena to doskonała satyra na próżność i konformizm. Powstała w świecie rządzonego przez królów i cesarzy, bardzo długo przed wynalezieniem radia, telewizji, internetu i sztucznej inteligencji. Mimo to jej morał nadaje się do tego, by na kolejnych kartach historii krytykował i wykpiwał ludzkie przypadłości, które szczególnie często widać w kręgach władzy.

Amerykański prezydent i jego otoczenie doskonale wpisują się w scenografię baśni Andersena. Ostatnio na oficjalnych „socialach” Trumpa pojawił się filmik, w którym w garniturze gra on w hokeja, strzela gola Kanadyjczykom i wygrywa mecz. To oczywiście wytwór AI i trudno brać filmik na poważnie, podobnie jak - coraz częściej - jego politykę. Decyzje Trumpa nie tylko wywołują chaos, ale przynoszą skutki odwrotne od zamierzonych. Nakładanie przez USA ceł okazało się - według Sądu Najwyższego USA - niezgodne z prawem, a zamiast pokoju na świecie mamy kolejne konflikty. Na szczęście coraz częściej słychać głosy - podobnie jak w bajce Andersena - że „cesarz jest nagi” i że polityka Trumpa więcej przynosi szkód niż korzyści. Polscy politycy, którzy nadal mają niezłomną wiarę w Trumpa, powinni przypomnieć sobie, że w polityce, tak jak w baśni Andersena, zawsze przychodzi moment, gdy ktoś musi powiedzieć prawdę - że cesarz jest nagi, nawet jeśli inni wolą udawać, że tego nie widzą. ©

POGODA W BYDGOSZCZY

Środa

9°C
-1°C



Wiatr
płn.-zach., 18 km/h
Ciśnienie
1026 hPa
Biomet
korzystny

Czwartek

10°C
-3°C



Piątek

11°C
-3°C



Imieniny obchodzą dziś: Kazimierz, Adrianna, Arkadiusz, Łucja

Komu należą się dodatkowe pieniądze z subkonta ZUS?

Karolina Rokitnicka
karolina.rokitnicka@polskapress.pl

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia nam, kiedy pieniądze zgromadzone na subkoncie w ZUS mogą zostać podzielone i wypłacone osobom uprawnionym.

Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie kujawsko-pomorskim, wskazuje kiedy można skorzystać ze środków na subkoncie w ZUS osoby ubezpieczonej.

To sytuacji:

- w przypadku rozwodu,
- po unieważnieniu małżeństwa
- przy ustaniu wspólności majątkowej
- po śmierci osoby posiadającej subkonto w ZUS

W razie ustania wspólności majątkowej część środków przypadająca byłemu współmałżonkowi w wyniku podziału majątku wspólnego jest przekazywana na jego subkonto w ZUS oraz rachunek w OFE.

Nie jest to wypłata gotówkowa, lecz zapis tych środków na subkoncie i rachunku w OFE byłego współmałżonka.

W przypadku śmierci ubezpieczonego, środki trafiają do osób przez niego wskazanych, a w razie ich braku - do spadkobierców.

Jeżeli zmarły pozostawał w związku małżeńskim i obowiązywała wspólność majątkowa,



FOT. KRYSZTOF KAPICA

Osoby mające rachunek w OFE lub wyłącznie subkonto w ZUS, mogą wskazywać i zmieniać osoby uprawnione oraz ich procentowy udział w zgromadzonych środkach

połowa środków zgromadzonych w okresie trwania tej wspólności trafia na subkonto w ZUS i rachunek w OFE współmałżonka. Pozostała część jest przekazywana osobom wskazanym lub wchodzi do masy spadkowej. Jeżeli zmarły nie pozostawał w związku małżeńskim lub między małżonkami nie było wspólności majątkowej, całość środków trafia do osób wskazanych lub w razie ich braku do spadkobierców.

Kiedy pieniądze po zmarłym nie zostaną wypłacone?

Środki z subkonta w ZUS nie zostaną wypłacone, jeśli zmarły miał ukończone 65 lat i przyznanej emeryturę docelową.

W takiej sytuacji osobom uposażonym może przysługiwać jedynie jednorazowe świadczenie pieniężne, tzw. wypłata gwarantowana, ale tylko wtedy, gdy od pobrania przez zmarłego pierwszej emerytury docelowej nie minęły trzy lata. Po tym czasie wypłata gwarantowana nie przysuguje.

Z kolei jeśli zmarły nie przystąpił do OFE i nie miał subkonta w ZUS, nie ma środków, które mogłyby zostać wypłacone.

Kto ma subkonto w ZUS?

Subkonta co do zasady nie mają osoby urodzone przed 1 stycznia 1949 roku, ponieważ nie mogły należeć do OFE. OFE było obowiązkowe dla osób urodzonych po 1968 roku, a osoby z roczników 1949-1968 mogły przystąpić do niego dobrowolnie. Od 1 lutego 2014 roku przystąpienie do OFE jest dobrowolne. Osoby rozpoczynające pracę mają cztery miesiące na podjęcie decyzji, a jeśli nie zawrą umowy z OFE, cała składka (7,3% podstawy) trafia na subkonto w ZUS.

Gdzie składać wniosek - do ZUS czy OFE?

Jeżeli zmarły miał subkonto w ZUS oraz był członkiem OFE, wniosek o podział środków składa się w OFE.

To OFE rozpoczyna procedurę podziału i w ciągu 14 dni od dnia dokonania podziału przekazuje do ZUS informacje o osobach uprawnionych oraz

ich udziałach. Zakład dokonuje podziału środków na subkoncie zgodnie z otrzymanym zawiadomieniem w terminie 3 miesięcy.

Jeżeli natomiast zmarły miał wyłącznie subkonto w ZUS, wniosek o podział środków składa się bezpośrednio do ZUS-u (formularz USS). Dotyczy to sytuacji, gdy zmarły nigdy nie był lub nie jest już członkiem OFE, ponieważ całość jego środków została wcześniej przeniesiona na subkonto w ramach tzw. suwaka bezpieczeństwa.

Aktualizacja danych osób uposażonych

Osoby, które mają rachunek w OFE lub posiadają wyłącznie subkonto w ZUS, mogą za życia wskazywać i zmieniać osoby uprawnione oraz ich procentowy udział w środkach zgromadzonych na subkoncie w ZUS lub na rachunku w OFE.

Osoby mające rachunek w OFE zgłaszają takie zmiany bezpośrednio do OFE, także w przypadku rezygnacji z dalszego przekazywania składek. Osoby posiadające wyłącznie subkonto w ZUS zgłaszają je do ZUS. Warto również na bieżąco aktualizować dane adresowe osób uprawnionych.

ZUS udostępnia informacje o członkostwie zmarłego w OFE tylko po okazaniu prawomocnego postanowienia o nabyciu spadku lub zarejestrowanego aktu poświadczenia dziedziczenia, dlatego warto znać OFE, do którego należał zmarły. ©

KALENDARIUM BYDGOSKIE

4 marca
14-latek zabił młotkiem swojego starszego brata

1924: zmarła Stefania Tuchołkowa, redaktor „Dziennika Bydgoskiego”, zasłużona działaczka oświatowa, radna miejska, powszechnie znana i bardzo popularna pozostać wśród polskich mieszkańców Bydgoszczy.
1926: w Klubie Związku Lekarzy przy ul. Jagiellońskiej znaleziono ciało sekretarza klubu, zamordowanego uderzeniem tępych narzędziem

w tył głowy. Zrabowano całą sumę z kasy przeznaczoną na wypłaty dla lekarzy z całego miasta. Zabójcą okazał się... ledwie 14-letni brat ofiary. Chłopiec został skazany na karę 15 lat ciężkiego więzienia.

1937: na skutek zatoru lodowego na Wiśle w okolicach Chełmna, Wisła zaczęła gwałtownie wzbierać. Przybór wód sięgający 10 cm na godzinę spowodował wylanie rzeki w okolicach Łęgnowa, zalanie okolicznych pól i zabudowania. Woda

przez służbę w Brdujściu zaczęła wlewać się do Brdy, która osiągnęła ten sam poziom co Wisła i zaczęła wylewać na ulice Bydgoszczy.
1976: budynek Sądu Okręgowego w Bydgoszczy podczas przesłuchania Jan P., zatrzymany za kradzież, udusił przesłuchującego go kapitana Milicji Obywatelskiej Nikodema Kurzawę, po czym wyskoczył przez okno pokoju na parterze i zbiegł. Został zatrzymany dwa dni później i skazany za zabójstwo na karę śmierci. Wyrok wykonano.

1990: Prymasowski Instytut Kultury Chrześcijańskiej w Bydgoszczy, założony w 1981 r., stał się filią Papieskiego Wydziału Teologicznego w Poznaniu. Osiem lat później bydgoska filia została włączona w struktury Wydziału Teologicznego UAM.
1994: do Bydgoszczy przyjechał przewodniczący Bezpартijnego Bloku Wspierania Reform, senator Zbigniew Religa. Celem wizyty było spotkanie z mieszkańcami oraz powołanie regionalnych struktur BBWR. © (KB)

„Marzec dla słuchu” - pacjenci, korzystajcie!

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Już po raz czwarty we wtorek, 3 marca, w Szpitalu Uniwersyteckim nr 1 im. Jurasza w Bydgoszczy została zainaugurowana kampania „Marzec dla słuchu”. Wydarzenie przypomina nie tylko o profilaktyce, ma także charakter edukacyjny, bo dbanie o słuch, to inwestycja na całe życie.

Inauguracja kampanii nie przez przypadek odbyła się 3 marca. Tego dnia przypada bowiem Światowy Dzień Słuchu, obchodzony z inicjatywy Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Jego celem jest zwiększanie świadomości na temat profilaktyki uszkodzeń słuchu, wczesnego wykrywania niedosłuchu oraz zapobiegania jego konsekwencjom zdrowotnym i społecznym.

Problemy ze słuchem dotyczą coraz młodszych osób

Ważne, by o tym mówić, ponieważ problemy ze słuchem są już schorzeniem cywilizacyjnym i dotyczą nie tylko osób starszych, lecz coraz młodszych grup wiekowych.



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Inauguracja kampanii „Marzec dla słuchu” w szpitalu Jurasza nie przez przypadek odbyła się 3 marca. Tego dnia przypada bowiem Światowy Dzień Słuchu, obchodzony z inicjatywy Światowej Organizacji Zdrowia (WHO)

- W tym roku Światowy Dzień Słuchu kieruje właśnie naszą uwagę w stronę nieco młodszej populacji społeczeństwa, dzieci od 5. roku życia, uczniów i ludzi młodych - podkreśla prof. Maciej Wróbel, kierownik Kliniki Otolaryngologii i Onkologii Laryngologicznej w Szpitalu Uniwersyteckim nr 1 im. Jurasza.

Warto chronić słuch, bo jego uszkodzenie ma konsekwencje komunikacyjne czy społeczne.

- Dlatego tak ważne jest, by rodzice byli uważni i nie przegapili pewnych sygnałów. Przykładowo, jeśli dziecko jest w innym pokoju, wołamy je, a ono nie reaguje, to może być sygnał, że gorzej słyszy. Warto wtedy je obserwować, a w razie potrzeby udać się do lekarza - mówi prof. Maciej Wróbel. - Tegoroczna kampania „Marzec dla słuchu” ma też zwrócić uwagę na bez troskie korzystanie z technologii, głośne słuchanie muzyki przez słu-

chawki, które może mieć także konsekwencje dla słuchu.

Jak podkreśla prof. Maciej Wróbel, wiele osób nie uświadamia sobie nawet, że ma problem ze słuchem.

- W poprzednich edycjach naszej kampanii podczas konsultacji, które przeprowadziliśmy tylko ok. 15 proc. osób dorosłych, które badaliśmy skarżyło się, że gorzej słyszy - mówi prof. Maciej Wróbel. - Pozostali pacjenci uważali, że to inni ludzie mówią nie-

wyraźnie. Spośród przebadanych u 60 proc. potwierdziliśmy niedosłuch. Motywację tym osobom do tego, by przyjść i się zbadać dali ich krewni.

Pani Aleksandra z Bydgoszczy, którą spotkałaliśmy w Klinice Otolaryngologii, dała dobry przykład innym. Sama postanowiła zadbać o swoje zdrowie i przysłała na badanie.

- Miałam zawroty głowy i szumy w uszach. Pomyślałam, że to problem laryngologiczny i chcę to sprawdzić, dlatego tutaj jestem - mówi Bydgoszczanka. - Poza tym czasem korzystam ze słuchawek, więc warto zbadać sobie słuch.

Na drzwi otwarte w Klinice Otolaryngologii obowiązują zapisy

Tegoroczna kampania „Marzec dla słuchu” jest czwartą z rzędu. W tym roku jej organizatorami są Klinika Otolaryngologii i Onkologii Laryngologicznej Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. dr. A. Jurasza w Bydgoszczy i Katedra Otolaryngologii Collegium Medicum UMK w Bydgoszczy. W organizacji kampanii włączyła się też Filharmonia Pomorska im. I. J. Paderewskiego w Bydgoszczy.

W ramach kampanii „Marzec dla słuchu” w piątek 6 marca o godz. 17.30 w Filharmonii Pomorskiej odbędzie się wykład pt. „SUPERHEARING - kiedy dźwięk staje się doświadczeniem”, poświęcony zagadnieniom profilaktyki słuchu, wpływu hałasu na organizm człowieka oraz współczesnym możliwościom terapeutycznym i technologicznym w leczeniu niedosłuchu.

- Z kolei 17 marca i 24 marca w Klinice Otolaryngologii w szpitalu Jurasza planujemy drzwi otwarte - mówi prof. Maciej Wróbel. - Ich uczestnicy będą mogli zapoznać się z zapleczem diagnostycznym, zobaczyć nowoczesny sprzęt audiologiczny - od podstawowych badań przesiewowych po zaawansowane metody diagnostyki - a także poznać najnowocześniejsze rozwiązania w zakresie protezowania słuchu.

Dodajmy, że na drzwi otwarte obowiązują zapisy pod nr tel. 52 585-75-00. Liczba miejsc jest ograniczona.

W ramach „Marca dla słuchu” zaplanowano także działania edukacyjne pod hasłem „W młodym ciele zdrowy słuch”, adresowane do studentów Collegium Medicum UMK. Przez cały marzec będą oni mogli wykonać profilaktyczne badanie słuchu. ©©

O co chodzi w umowie Anpolu z PKS?

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Dwie umowy między firmą parkingową a bydgoskim PKS regulują, co wolno, a czego nie wolno pracownikom firmy Anpol. Wracamy do tematu kierowców karanych przy dworcu autobusowym.

PKS Sp. z o.o. potwierdza, że firma Anpol, obsługująca parking przed terminalem bydgoskiego dworca autobusowego, ma podpisane dwie umowy.

O tym wątku informowaliśmy niedawno, przywołując historię kierowców, którzy zostali ukarani przez pracowników przedsiębiorstwa parkingowego za wjazd na teren PKS. Chodzi o sytuację, w której kierowca, zjeżdżając z ulicy Jagiellońskiej w kierunku terminalu, nie wykonują kolejnego skrętu w prawo, na parking, tylko mijają go i jadą dalej do peronów autobusowych.

W ostatnich dniach zgłosił się do nas jeden z takich kierowców. Jak tłumaczy, nie jest mieszkańcem Bydgoszczy i w ogóle nie zamierzał jechać na PKS, chciał dostać się na estakadę Trasy Uniwersyteckiej w kierunku Wzgórza Wolności. Pomylił jednak zjazd i został zatrzymany przez



FOT. MACIEJ CZERNIAK

By uniknąć kary za przejazd przez teren PKS w Bydgoszczy, należy po zjeździe z ulicy Jagiellońskiej, skręcić w prawo, na parking przez terminalem

pracownika w uniformie, posługującego się „świecącym lizakiem”, podobnym do tych używanych przez policję (do zdarzenia doszło po zmroku).

- Musiałem zapłacić 150 zł. Do dziś nie rozumiem, dlaczego. Przejechałem przecież tylko przez jakiś plac autobusowy - mówi mężczyzna.

Parking przed PKS na podstawie umowy dzierżawy prowadzi firma Anpol. Pierwsze 10 minut parkowania jest za darmo, opłaty za dłuższy czas są pobierane według cennika. Gdzie zatem leży problem?

Jeszcze w 2024 roku ci kierowcy, którzy przeoczyli wjazd na parking, w zasadzie nie mieli

wyjścia - musieli kontynuować jazdę ulicą jednokierunkową wzdłuż estakady Trasy A-T, potem przejechać obok peronów i przy wyjeździe w Jagiellońską byli zatrzymywani przez parkingowego, który naliczył im karę za wjazd na teren spółki autobusowej. ZDMiKP zmienił jednak oznakowanie: wprowadzono, m.in. możliwość zawracania dojazdem na perony i dano możliwość przejazdu przez parking.

Opłaty (obecnie 150 zł) są pobierane - jak wyjaśnia Przemysław Kunca, dyrektor spółki Anpol - na podstawie odrębnej umowy z PKS-em, dotyczącej zarządzania bezpieczeństwem w komunikacji na dworcu. Karani są nie tylko kierowcy indywidualni, ale również wszelkich innych pojazdów, którzy nie mają odpowiednich zezwoleń.

- Potwierdzam, że taka umowa istnieje - mówi nam Dariusz Szymański, kierownik działu infrastruktury w bydgoskim PKS.

- Stawki były uzgodnione z nami. Teren peronów nie może być dostępny dla samochodów osobowych. W szczycie, kiedy podjeżdża tam wiele autobusów, takie sytuacje stwarzają realne zagrożenie dla bezpieczeństwa - dodaje Dariusz Szymański. ©©

KRÓTKO

PIRAT DROGOWY

„Rekordowy” wynik na drodze w regionie. Kierujący BMW zebrałby 70 punktów karnych, gdyby... miał prawo jazdy.

Choć kierujący BMW przejechał tylko 100 metrów drogi w Dobrzyniu nad Wisłą, mógł na tym krótkim odcinku uzbierać 70 punktów karnych. Policjanci z Lipna prowadzili w poniedziałek, 2 marca, statyczne pomiary prędkości w Dobrzyniu nad Wisłą. Ich uwagę od momentu wyjazdu z posesji przykuł kierujący BMW. Gdy włączył się do ruchu, wpadł autem w poślizg. Chwilę później gwałtownie przyspieszył, przekraczając dozwoloną prędkość.

Zanim dojechał do mundurowych zdążył wyprzedzić inny pojazd - najpierw na skrzyżowaniu, potem na przejściu dla pieszych. Okazało się, że 30-latek nie korzysta z pasów bezpieczeństwa, a dodatkowo czuć od niego alkoholu.

Za popełnione wykroczenia kierujący otrzymał mandaty karne na łączną kwotę 4400 zł. Gdyby naliczono mu przypisane do nich punkty karne, na odcinku około 100 metrów, zebrałby ich 70. Mężczyzna nie mógł jednak dostać punktów karnych, bo okazało się, że nie posiada uprawnień do kierowania. W związku z brakiem uprawnień do kierowania oraz

prowadzeniem pojazdu w stanie nietrzeźwości jego sprawa trafi do sądu. Grożą mu wysokie grzywny, zakaz prowadzenia pojazdów i nawet do 3 lat pozbawienia wolności.

ZATRZYMANIE

Obywatele Ukrainy zatrzymani w Bydgoszczy po wyjściu z aresztu. Muszą opuścić Polskę.

Na 22-letnią kobietę oraz 38-letniego mężczyznę, gdy opuszczali zakład karny, czekali funkcjonariusze Straży Granicznej. Obywatele Ukrainy odbywali karę za włamanie oraz pobicie z uszczerbkiem na zdrowiu. Ich dane figurowały w wykazie cudzoziemców, których pobyt na terytorium RP jest niepożądany z uwagi na względy bezpieczeństwa i porządku publicznego. Dodatkowo wobec nich orzeczono zakazy ponownego wjazdu do Polski oraz państw strefy Schengen: wobec mężczyzny - na okres 6 lat, wobec kobiety - na okres 5 lat.

Mężczyzna jeszcze we wtorek (3 marca), pod konwojem Straży Granicznej, miał zostać doprowadzony do granicy państwowej i przekazany stronie ukraińskiej. W przypadku kobiety skierowano do sądu wnioski o umieszczenie jej w strzeżonym ośrodku dla cudzoziemców do czasu realizacji deportacji. **JW**

Bydgoszcz

Nabór do przedszkoli. To musisz wiedzieć

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

4 marca o godz. 12 w internetowym systemie rekrutacyjnym udostępniona zostanie oferta miejskich przedszkoli. Rejestracja wniosków rozpocznie się 9 marca o godz. 8.

Po zalogowaniu się w systemie należy wypełnić wniosek, a następnie wydrukować go, podpisać i dostarczyć do przedszkola/oddziału przedszkolnego znajdującego się na pierwszym miejscu na liście preferencji.

„Podpisy obojga rodziców/prawnych opiekunów dziecka są potwierdzeniem zgodności informacji zawartych we wniosku ze stanem faktycznym” - czytamy na stronie bydgoskiego ratusza.

Ogłoszenie list zakwalifikowanych i niezakwalifikowanych nastąpi 13 kwietnia. Potem do 20 kwietnia będzie czas na potwierdzenie woli. Listy przyjętych i nieprzyjętych znane będą 22 kwietnia. Rekrutacja uzupełniająca rozpocznie się 2 czerwca br., wcześniej 29 maja nastąpi opublikowanie w systemie rekrutacyjnym wykazu wolnych miejsc.

Dziecko, które nie dostanie się do żadnej z wybranej placówki może ubiegać się ponownie o przyjęcie do innej placówki dopiero w naborze uzupełniającym, jeżeli przedszkole/oddział przedszkolny będzie nadal dysponowało wolnymi miejscami. Rodzice dzieci zamieszkałych poza Bydgoszczą

mogą ubiegać się o przyjęcie dziecka dopiero po zakończeniu naboru uzupełniającego.

W postępowaniu rekrutacyjnym stosowane są kryteria, którym nadano wartość punktową. Na I etapie postępowania rekrutacyjnego pod uwagę branych jest 7 tzw. kryteriów ustawowych (mają jednakową wartość). To np. wielodzietność rodziny kandydata, niepełnosprawność kandydata, samotne wychowywanie dziecka w rodzinie. Na II etapie tzw. kryteria samorządowe (każdemu z nich określona jest liczba punktów).

Szczegóły dotyczące rekrutacji do przedszkoli znajdują się na stronie Urzędu Miasta Bydgoszczy w zakładce „Edukacja”. ©



Wkrótce rozpoczyna się rekrutacja do przedszkoli

Ekspresowe tempo radnych w sprawie pomnika przyrody

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Na sesji Rady Miasta Bydgoszczy przyjęto uchwałę w sprawie uzgodnienia odstępnów od zakazów obowiązujących w stosunku do pomnika przyrody - kasztanowca białego przy Al. Ossolińskich.

- Zdaję sobie sprawę, że to ekstrordynaryjny tryb wniesienia uchwały. Nasza uczelnia, UKW, ma ważną inwestycję do wykonania, m.in. związaną z lepszą dostępnością dla osób z niepełnosprawnościami. Jeśli dzisiaj byśmy tego nie przeprowadzili, to byłby problem z dochowaniem terminów i wydatkowaniem środków, które są na to przeznaczone - powiedział na początku sesji Rafał Bruski, prezydent Bydgoszczy.

Przed sesją projekt zdążyła pozytywnie zaopiniować Komisja Gospodarki Przestrzennej, Komunalnej i Ochrony Środowiska RMB. Jej posiedzenie odbyło się 24 lutego. Wówczas jednak nie zajmowano się sprawą pomnika przyrody. Aby wyrazić opinię na temat dokumentu, zwołano dodatkowe posiedzenie 25 lutego, o 8.40, a sesja rozpoczęła się o 9.00.

Jak czytamy w uchwale, w związku z planowanymi pracami związanymi z realizacją inwestycji celu publicznego, polegającej na budowie klatki schodowej z windy dla osób z niepełnosprawnościami przy istnie-

jącym budynku, nie obowiązują zakazy:

- niszczenia, uszkodzenia lub przekształcania obiektu lub obszaru;
- wykonywania prac ziemnych trwale zniekształcających rzeźbę terenu, z wyjątkiem prac związanych z zabezpieczeniem przeciwpowodziowym lub budową, odbudową, utrzymaniem, remontem lub naprawą urządzeń wodnych;
- uszkodzenia i zanieczyszczenia gleby;
- zmiany sposobu użytkowania ziemi.

W uzasadnieniu wskazano, że wykopy w strefie występowania korzeni drzewa, mogą spowodować uszkodzenie pomnika przyrody. „Takie punkty w praktyce bardzo często oznaczają likwidację pomnika przyrody albo prowadzenie prac, które mogą mieć wpływ na jego stan. To właśnie dlatego śledzimy prace tej komisji, bo decyzje dotyczące drzew i pomników przyrody zapadają często właśnie tam, zanim jeszcze sprawa trafi na sesję rady miasta. Problem w tym, że informacja o dzisiejszym posiedzeniu pojawiła się w BIP do-

W uzasadnieniu wskazano, że wykopy w strefie występowania korzeni drzewa, mogą spowodować uszkodzenie pomnika przyrody.



Kasztanowiec biały rośnie na terenie UKW

piero o 7.17 rano, a komisja zaczęła się o 8.40. Jako mieszkańcy dostaliśmy 83 minuty, żeby dowiedzieć się o sprawie drzewa, zorganizować sobie czas i zdążyć do ratusza” - przekazało stowarzyszenie Monitoring Obywatelski Drzew.

Jak dodano we wpisie, formalnie wszystko się zgadza, ale w praktyce trudno uznać, że mieszkańcy mieli możliwość zapoznania się przed sesją z planami związanymi z pomnikiem przyrody. „Warto zwrócić też uwagę, że komisję zaplanowano 20 minut przed rozpoczęciem sesji Rady Miasta” - widać jak „poważnie” podchodzi się do tematów ochrony przyrody w mieście - oceniło stowarzyszenie.

- Całość inwestycji jest związana z realizacją windy dla osób niepełnosprawnych celem przywrócenia nieużytkowanego budynku o charakterze zabudowy do użytkowania. W zwią-

zku z tym, że w okolicy występuje pomnik przyrody, wraz z projektantem zostały podjęte wszelkiego rodzaju ustalenia dotyczące zachowania tego pomnika przyrody w jak najlepszym stanie - tłumaczyła na sesji Bogna Rybacka z Wydziału Zieleni i Gospodarki Komunalnej.

Jak przekazała, opracowano plan ochrony, który ma utrzymać drzewo w jak najlepszym stanie pomimo prowadzonych prac. - Po wykonaniu działań ochronnych nastąpi polepszenie tego siedliska, żeby drzewa mogły się jak najszybciej zregenerować.

Joanna Czarska-Thomas mówiła, że wstrzyma się od głosu, bo dopiero rano, tuż przed sesją dotarła informacja o projekcie uchwały i nie miała szansy, aby zapoznać się z dokumentem. Wojciech Bielawa z Bydgoskiej Prawicy zwrócił uwagę, że dopiero wieczorem przekazano im informację o konieczności ponownego zwołania komisji i do końca członkowie nie wiedzieli, w jakim temacie.

Bogna Rybacka przekazała, że przyjęcie uchwały jest dopiero wstępem do dalszej procedury. Jak mówiła, uczelnia pozyskała ministerialne fundusze na inwestycję, a każde opóźnienie może wywołać problem w ich wydatkowaniu. Za przyjęciem uchwały zagłosowało 19 radnych. Oprócz wymienionych od głosu wstrzymali się Paweł Bokiej, Szymon Róg i Paweł Sieg. ©

Król Kazimierz wypucowany na swoje imieniny

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

W środę, 4 marca przypadają imieniny Kazimierza. Między innymi z tej okazji służby wyczyściły pomnik władcy, który w 1346 roku nadał Bydgoszczy prawa miejskie.

Jak napisał miejski portal Bydgoszcz Informuje, w poniedziałek specjalistyczna firma myła z wysięgnika pomnik Kazimierza Wielkiego usytuowany na skwerze między Przesmykiem, Pod Blankami i Trybunalską. Szczególna dbałość przypadła na imieniny Kazimierza oraz na urodziny miasta (4 marca). W poniedziałek naprawiono też okoliczne ławki, a we wtorek sadzono bratki na rabatach.

Przypomnijmy, że król Kazimierz Wielki nadał prawa miejskie Bydgoszczy 19 kwietnia 1346 roku (w tym roku



W poniedziałek naprawiono też okoliczne ławki, a we wtorek sadzono bratki na rabatach, a dziś - imieniny.

przypada zatem okrągła 680. rocznica tego wydarzenia).

Lokacja oparta została na prawie magdeburskim, a akt wystawiono w Brześciu Kujawskim. Mimo istnienia grodu już wcześniej, to właśnie ta data dała Bydgoszczy status miasta.

Król Kazimierz Wielki jest także patronem bydgoskiej

uczelni publicznej - Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.

Pomnik na skwerze między Przesmykiem, Pod Blankami i Trybunalską w Bydgoszczy jest okazały. Przedstawia ostatniego króla z dynastii Piastów (1310-1370) w zbroi jadącego na koniu. W jednej dłoni trzyma akt lokacyjny miasta Bydgoszczy, w drugiej - berło.

„Insignia królewskie powstały na wzór tych znalezionych w 1869 roku w grobowcu Kazimierza Wielkiego na Wawelu. Natomiast rysy twarzy zostały wyrzeźbione według portretu króla namalowanego przez Jana Matejkę. Autorem pomnika jest rzeźbiarz Mariusz Białecki z Gdańska, z kolei odlew rzeźby wykonano w pracowni Roberta Sobocińskiego w Siemianowie pod Śremem. Postać króla wykonana jest z brązu, ma 5 metrów wysokości i 7 metrów długości. Bydgoski pomnik waży 3 tony.

- Na granitowym cokole umieszczono pamiątkową tablicę z napisem Kazimierz III Wielki Król Polski 1333-1370. Założyciel miasta Bydgoszczy 19 IV 1346” - podaje Bydgoszcz Informuje.

Dodajmy, że daty 1333-1370 to lata zasiadania Kazimierza Wielkiego na tronie Polski. ©

KRÓTKO

KOMUNIKACJA MIEJSKA Autobusy dla kibiców

Dzisiaj o 17.30 rozpocznie się ćwierćfinałowy mecz STS Pucharu Polski pomiędzy Zawiszą Bydgoszcz i Chojniczanką Chojnice. ZDMiKP poinformował, że w związku z tym meczem wzmocni ofertę komunikacji miejskiej. Przypominamy, że z uwagi na modernizację pętli Las Gdański, nie kursują tam tramwaje. Na trasie od ronda Jagiellonów uruchomiono autobusową komunikację zastępczą. Po środkowym meczu na ulice Bydgoszczy wyjadzie więcej autobusów linii ZaT. Po

zakończeniu meczu, ok. godz. 19.30 lub później (z uwagi na ewentualną dogrywkę oraz rzuty karne) wzmocniona zostanie komunikacja publiczna, która ułatwi powrót kibiców po meczu. Zostaną uruchomione dodatkowe kursy linii ZaT w relacji Las Gdański P+R - Rondo Jagiellonów. Linia ta obsługuje przystanek Stadion Zawisza.

W związku z organizacją meczu ruch w okolicach stadionu może być wzmożony. Warto wcześniej zaplanować podróż, co pozwoli uniknąć opóźnień. JW

Exploseum zaprasza na ciekawe lekcje

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress

Od 1 marca po zimowej przerwie znów można wybrać się na zwiedzanie do Exploseum.

Exploseum to oddział Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, mieszczący się w budynkach dawnej niemieckiej fabryki materiałów wybuchowych. Zwiedzanie możliwe jest od wtorku do niedzieli od 9 do 15 (ostatnie wejście 1,5 godz. przed zamknięciem).

„Surowa architektura, rozproszone w lesie budynki i monumentalna infrastruktura tworzą przestrzeń, która do dziś robi ogromne wrażenie. To unikatowy na skalę światową przykład architektury przemysłowej, zachowanej niemal w niezmiennym kształcie - miejsce, w którym historia, technika i losy ludzi spletają się w opowieść o jednym z największych kompleksów zbrojeniowych III Rzeszy” - informuje MOB.

Oddział muzeum co roku funkcjonuje od marca do października. Wiosna w tym roku budzi się powoli, więc warunki w pierwszych dniach zwiedzania mogą odbiegać od tych, które zwykle panują przy Exploseum.

„Droga dojazdowa do Exploseum może być miejscami śliska - prosimy o ostrożność. Na trasie zwiedzania jest mokro i ślisko - zalecamy odpowiednie, wygodne i nieprzemakalne obuwie oraz ciepłe ubranie. Exploseum to surowa przestrzeń dawnej fabryki w otoczeniu lasu - pogoda

i warunki terenowe są tu częścią doświadczenia” - przypomina Exploseum.

Są 3 trasy zwiedzenia. Standardowa przeznaczona jest dla osób w każdym wieku. Można zwiedzać indywidualnie lub z przewodnikiem. Czas zwiedzenia to ok. 1,5-2 godz. Na trasie jest 7 obiektów dawnej produkcji nitrogliceryny oraz podziemne tunele. To wprowadzenie w historię koncernu i postać Alfreda Nobla. Osoby od 10. r.ż. mogą z przewodnikiem wybrać się na godzinną trasę alternatywną. To droga przez linię produkcyjną pośród leśnego krajobrazu.

Ponad 2 godziny zajmuje przeprawienie się przez trasę ekstremalną. To propozycja dla osób pełnoletnich (od 16 lat z opiekunem). Trzeba mieć kask i latarkę.

Pomysłodawcom zależało na tym, aby klimat trasy był jak najbardziej naturalny, surowy. Nie brakuje detali, które przypominają o historii miejsca. Na ścianach wciąż widać zachowane napisy z dawnych lat. Są tu stalowe elementy, na które trzeba uważać podczas wędrówki i wąskie, ciemne tunele.

Grupy szkolne mogą zapisać się na warsztaty łucznicze, garncarsko-rzeźbiarskie i „Las w słoiku”. Odbywają się też gry terenowo-historyczne: „Agenci” (klasy 1-3), „Partyzanci” (klasy 4-8) oraz „Alianci” (klasy 6-8 i szkoły ponadpodstawowe).

Zapisy telefonicznie (783 100 703) oraz mailowo (maria.krystek@muzeum.bydgoszcz.pl). ©©

Psychiatra z zarzutem karnym. Chodzi o wypisywanie recept na leki

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Maurycy A. jest podejrzany o niezgodne z prawem wystawianie recept na rzecz członków grupy przestępczej. Ma dozór policji i zakaz kontaktowania się z innymi osobami, które mają zarzuty w tej samej sprawie. Śledztwo trwa.

Jak potwierdza CBPS, w grupie osób zatrzymanych pod koniec stycznia w związku z podejrzeniami wystawiania recept na specjalistyczne leki z pominięciem prawa, znalazł się Maurycy A., lekarz psychiatra w Bydgoszczy.

W tej samej sprawie zatrzymano również dwoje innych lekarzy z Wrocławia: ginekolog-położnika i internistę.

Medycy mieli wystawić nawet 1241 „lewych” recept

- Z dokonanych ustaleń wynika, że zatrzymani lekarze, ginekolog-położnik, lekarz psychiatra oraz internista, w celu osiągnięcia korzyści majątkowych, wystawiali recepty na rzecz członków wskazanej grupy przestępczej na produkty lecznicze, które były następnie dystrybuowane przez nich poza siecią aptek, w drodze sprzedaży bezpośredniej i za pośrednictwem ustalonej strony internetowej - mówi prok. Katarzyna Calów-Jaszewska



FOT. CBPS, ZDJĘCIE POGŁADOWE

CBŚ zatrzymało łącznie trzech lekarzy w ramach działań pod nadzorem Prokuratury Krajowej

ska z działu prasowego Prokuratury Krajowej.

Jak wynika z dotychczasowych ustaleń postępowania, w różnych okresach, „lekarze wystawili od 135 do 1241 recept na różnego rodzaju produkty lecznicze, w szczególności zawierające środki anaboliczne, HCG oraz modulatory hormonów i metabolizmu”.

Lekarze przyjęli 300 tys. zł

Przypomnijmy, zatrzymania miały miejsce 29 stycznia na polecenie prokuratora Wielkopolskiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przestępczości Organizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Poznaniu - prze-

prowadzili je funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji. Sprawa dotyczy śledztwa dotyczącego działalności zorganizowanej grupy przestępczej zajmującej się nielegalnym obrotem produktami leczniczymi, zatrzymano troje lekarzy.

„Z tytułu podejmowanych działań uzyskali korzyści majątkowe odpowiadające należnościom za kolejne wizyty le-

Jak wynika z dotychczasowych ustaleń „lekarze wystawili od 135 do 1241 recept na różnego rodzaju produkty lecznicze.

karskie, w łącznych kwotach od kilkudziesięciu do ponad 300 tys. zł”, czytamy w komunikacie prokuratury.

Prokurator przedstawił podejrzanym zarzuty dotyczące popełnienia przestępstw polegających na udzielaniu pomocy w obrocie produktami leczniczymi bez wymaganego zezwolenia.

Zawieszeni w wykonywaniu zawodu

Jak się dowiadujemy, jedna z osób przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu. Natomiast dwie pozostałe przyznały się do wystawiania recept bez wskazań medycznych.

- Prokurator zastosował wobec podejrzanych wolnościowe środki zapobiegawcze w postaci poręczeń majątkowych oraz dozoru policji, połączonego m.in. z zakazem kontaktowania się ze współpodejrzanymi - dodaje prok. Calów-Jaszewska.

Ponadto wobec dwojga lekarzy zastosowano środek zapobiegawczy w postaci zawieszenia w wykonywaniu zawodu lekarza. W uzasadnieniu tej decyzji wskazano, iż pozostawienie im możliwości wystawiania recept w sytuacji, gdy czynili to wcześniej bez wskazań medycznych i na znaczną skalę, stwarza zbyt wysokie ryzyko dla życia i zdrowia innych osób. ©©

Budowlanka świętowała „złoty” sukces w rankingu „Perspektyw”

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczyńska@polskapress.pl

„Budowlanka - 22 razy na tak!” - pod takim hasłem we wtorek (3 marca) świętowano w Zespole Szkół Budowlanych w Bydgoszczy sukces odniesiony przez tę placówkę oświatową w tegorocznym XXVIII Ogólnopolskim Rankingu Techników Perspektywy 2026.

Jak już informowaliśmy, Technikum Budowlane nr 3, które wchodzi w skład Zespołu Szkół Budowlanych, zajęło 22. miejsce w Polsce w tegorocznym głównym Rankingu Techników 2026 i uzyskało tytuł „Złotej Szkoły”. Ponadto Budowlanka została sklasyfikowana też na 2. miejscu wśród techników w województwie kujawsko-pomorskim.

- Jeszcze nigdy tak wysoko nie byliśmy w tym ogólnopolskim rankingu. W 22. miejsce

w kraju to dla nas powód do dumy - podkreśla Magdalena Popielewska, dyrektor Zespołu Szkół Budowlanych. - Dlatego, gdy 14 stycznia br. ogłoszono wyniki rankingu pomyślałam, że warto ten sukces świętować wspólnie w szkole.

Tym samym dyrektor Budowlanki dała impuls do działania. Propozycja bardzo spodobała się Samorządowi Uczniowskiemu, który postanowił koordynować całe wydarzenie.

- Młodzież chętnie zaangażowała się w przygotowanie tego dnia. Do współpracy udało się namówić wszystkie klasy i tak powstał program tego święta - mówi Justyna Dankowiakowska, nauczycielka języka niemieckiego w Zespole Szkół Budowlanych i zarazem opiekun Samorządu Uczniowskiego.

Wielkie świętowanie odbyło się we wtorek (3 marca). Od samego rana sporo działało w szkole. W sali gimnastycznej

rozegrano zawody sportowe zatytułowane „Wyścigi rzędów dla klas”. Tego dnia nie zabrakło też konkursów, odbył się m.in., konkurs na najlepszą pracę plastyczną, przedstawiającą liczbę 22 w najbardziej kreatywny sposób.

- Na pierwszym pięttrze w szkole została przygotowana złota fotościanka na tle, której

uczniowie mogli sobie zrobić pamiątkowe zdjęcia - mówi Justyna Dankowiakowska. - Na zewnątrz z kolei uczniowie tak się ustawili, by utworzyć wielki złoty napis „ZSB”, następnie wykonane zostało zdjęcie z drona. Na terenie szkolnym odbyło się też poszukiwanie złotych tarcz. Zabawa była wspaniała.



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Uczniowie bydgoskiej Budowlanki świętowali sukces ich technikum w rankingu Perspektywy 2026. W szkole sporo się działo. W sali gimnastycznej młodzież ułożyła na parkiecie napis „ZSB” i liczbę „22”. Zatańczono, m.in., belgijską. Był też krótki pokaz tańca latino



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Kolekcjoner z Torunia: Okradziono mnie z cennych eksponatów broni! Części sąd mi nie oddał do dziś

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Elementy zabytkowej broni, które zgodnie z wyrokiem miały wrócić do Mariana Chojnowskiego, nadal nie zostały zwrócone. Kolekcjoner: - Okradziono mnie z cennych eksponatów broni.

Postępowanie sądowe wobec Mariana Chojnowskiego dotyczyło kolekcji historycznej - zdezaktywowanej broni palnej oraz jej elementów. Zdaniem prokuratury, część karabinów była zdezaktywowana w sposób inny niż wymagają tego aktualne przepisy. Sąd uznał jednak, że nawet jeśli doszło do uchybień formalnych, mają one znikomą społeczną szkodliwość i umorzył postępowanie. Jednocześnie... orzekł przepadek całej kolekcji. Po apelacji zapadło rozstrzygnięcie o zwrocie części zbioru.

Choć wyrok zapadł 5 grudnia 2023 roku, procedura zwrotu przeciągała się w czasie. Pierwszych siedem sztuk broni kolekcjoner odebrał



Marian Chojnowski uważa, że problem wynika z nieprecyzyjnego określenia przedmiotów w wyroku: - Sąd nie określił precyzyjnie jakie detale i części składowe poszczególnych zespołów broni trzeba mi oddać, co zostało zinterpretowane na moją niekorzyść. Przywłaszczono sobie np. ogromnie cenne oryginalne podstawy karabinów maszynowych

po dwóch latach. Kolejne 33 egzemplarze wydano mu 27 sierpnia 2025 roku. Niektórych elementów nie wydano mu do dziś.

Spór dotyczy przede wszystkim przedmiotów opisanych jako komplety. Kolekcjoner posiada pełną dokumentację fotograficzną, każdy zarekwirowany element kolekcji odnotował w wykazie.

- W niektórych przypadkach nie oddano mi oryginalnego pokrowca, zdezaktywowanej lufy albo uchwyty do lunety, a więc przedmiotów, które nie mają nic wspólnego z bronią jako taką, a stanowią czasem rarytasy kolekcjonerskie.

Przywłaszczono podstawy karabinów

- Ironią losu jest to, że moja „niebezpieczną” broń wielokrotnie za darmo wypożyczałem na wiele wystaw, w tym na wystawy w bydgoskim muzeum, do którego przekazano moje karabiny. To muzeum, w którym broń była przechowywana w czasie postępowania, twierdzi, że ma idealne warunki magazynowe. No to proszę spojrzeć - same rdzawe plamy i pleśń - elementy z widoczną korozją. - Nie wspominam już o tym, że podczas „eksperymentów” biegły strzelał m.in. z karabinu, który nie był przedmiotem oskarżenia i rozsądził w nim zamek, niszcząc zbytek bezpowrotnie.

Według relacji pana Mariana, część elementów została mu zwrócona w folii bąbelkowej bez możliwości dokładnego sprawdzenia każdego detalu.

- Wydali mi te eksponaty na ostatnią chwilę, przemieszane chaotycznie - załamuję ręce kolekcjoner. - No i oczywiście musiałem odebrać te bezprawnie zarekwirowane egzemplarze z sądu na swój koszt. Ale zabierali je ode mnie na koszt państwa.

Chojnowski odwołał się do sądu, żądając zwrotu wszystkich przedmiotów, które nie stały się przedmiotem oskarżenia.

Z odpowiedzi, którą otrzymał, wynika, że część przedmiotów nie podlega zwrotowi, ponieważ nie została wprost wymieniona w sentencji orzeczenia. Sąd Okręgowy nie dopatrywał się rozbieżności sygnalizowanych przez kolekcjonera.

Marian Chojnowski uważa, że problem wynika z nieprecyzyjnego określenia przedmiotów w wyroku: - Sąd po prostu nie określił precyzyjnie jakie detale i części składowe poszczególnych zespołów broni trzeba mi oddać, co zostało zinterpretowane na moją niekorzyść. W ten sposób przywłaszczono sobie na przykład ogromnie cenne oryginalne podstawy karabinów maszynowych.

Batalia sądowa kosztowała zawał

- Byłem zrujnowany pod względem zdrowotnym.

Ale miłośnik broni nie uważa sprawy za zakończoną: - Dopóki żyje, nie odpuszczę. Wykorzystam wszelkie dopuszczalne środki prawne, żeby odzyskać moją własność.

©

Mniej pożarów, więcej wypadków. Strażacy podsumowują rok

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

26 tysięcy razy strażacy w Kujawo-Pomorskiem wyjeżdżali w roku 2025 na interwencje. To około 10 proc. mniej, niż w 2024 roku. Pierwsze miesiące 2026 pokazały jednak, że obecny rok będzie wyjątkowy, bo działania strażaków zdominowało usuwanie skutków podtopień.

W Szkole Podoficerskiej PSP w Bydgoszczy odbyła się roczna odprawa straży pożarnej. Przed zebraniem w konferencji prasowej uczestniczyli Kujawo-Pomorski Komendant Wojewódzki PSP, st. bryg. Rafał Świechowicz, komendant szkoły podoficerskiej st. bryg. Jacek Antos, zastępca szefa GG PSP, nadbrygadier Paweł Fryszak oraz wicewójda Michał Koniuch.

Jak zaznaczał komendant Świechowicz, rok 2025 był dla strażaków bardzo intensywny. Podjęli 26 tys. działań, co wprawdzie stanowi liczbę o 10 proc. mniejszą w stosunku do lat poprzednich, ale obecny rok może być już diametralnie inny.. bardzo dużo zdarzeń związanych jest z wiatrami, z powodzią. Już w pierwszych tygodniach 2026 nastąpiło więcej interwencji związanych z podtopieniami.

W analogicznym czasie 2025 było ich około 3200, a obecnie strażacy mają już na koncie około 5600 takich wyjazdów.

712 ofiar śmiertelnych

- Niestety pożary śmiertelne zdarzały się również w naszym województwie. Od kilku lat mamy tendencję około 20 osób, które giną w pożarach - mówił st. bryg. Świechowicz. - Każda liczba jest za duża, więc staramy się różnymi akcjami tę liczbę zmniejszać. Niestety, ofiary śmiertelne występują również podczas innych zdarzeń, nie tylko pożarów.

Łącznie w zeszłym roku było aż 712 ofiar śmiertelnych w zdarzeniach innych niż pożary. Do tych z kolei, a było ich 1653, najczęściej dochodzi w budynkach mieszkalnych. Stąd apel strażaków o to, by właściciele instalowali w domach i mieszkaniach czujniki dymu.

- Prawie 8,5 tys. czujek dla regionu zostało nam przekazane przez komendę główną. Dzięki temu powoli, ale sukcesywnie budujemy przeświadczenie mieszkańców, obywateli to jest bardzo ważna rzecz. Umożliwiają one wykrycie pożaru w jego bardzo wczesnej fazie. Te czujki, które dostaliśmy, przekazujemy albo osobom, których na to nie stać - mówił komendant.



Strażacy coraz częściej jeżdżą nie do gaszenia pożarów, ale do wypadków drogowych

Strażacy sprawdzają miejsca schronienia

Inne działania straży, które były podejmowane w ubiegłym roku, to również te związane z obroną cywilną.

- W naszym województwie liczba wniosków od instytucji o sprawdzenie budowli ochronnych około 250. PSP wraz z inspektorami nadzoru budowlanego zrealizowała kontrole w 143 obiektach, połowa z nich, czyli 75 nadaje się do użytkowania, jeśli przeprowadzona zostanie tam odpowiednia modernizacja - wyliczał st. bryg. Świechowicz.

PSP przeprowadziła też szkolenia dla organów, czyli burmistrzów i wójtów, jak i dla pracowników urzędów. Przeszkolono

150 wóldarzy oraz około 230 pracowników urzędów.

PSP w Kujawo-Pomorskiem otrzymała 41 mln zł na różnorodny rodzaj inwestycji.

- To przedsięwzięcia zarówno budowlane, jak i edukacyjne - wyliczał komendant wojewódzki. - Bardzo ważną sprawą jest aplikacja „Gdzie się ukryć”. Odgrywa dużą rolę w budowie odpowiedzialnego społeczeństwa. Została przygotowana przez Komendę Główną PSP. Program wskazuje punkty schronienia na wypadek niektórych nagłych zagrożeń.

Jedyny taki robot.

W szkole podoficerskiej
O inwestycjach i przedsięwzięciach Szkoły Podoficerskiej

PSP w Bydgoszczy mówił z kolei jej komendant, st. bryg. Jacek Antos: - Mielśmy w 2025 roku dużo zadań związanych z programem ochrony cywilnej. Kupiliśmy przyczepę edukacyjną, samochód kwatermistrzowski do przewożenia i zabezpieczenia logistycznego. Kupiliśmy też samochody typu pickup, robot gaśniczy. Mamy go obecnie tylko my i województwo świętokrzyskie. To robot do pracy w strefie zagrożonej wybuchem. Mamy nadzieję, że robot spełni nasze oczekiwania w związku z możliwymi działaniami z uwagi na strefę przemysłową, którą mamy na naszym terenie.

W przyszłym roku szkoła planuje budowę budynku garażowo-dydaktycznego oraz doposażenie poligonu.

Sezon płonących traw

Paweł Fryszak, zastępca Komendanta Głównego PSP nawiązał natomiast do tegorocznej edycji kampanii „Stop pożarom traw”. Zaznaczał, że sytuacja robi groźna już na przedwiośnie, kiedy trawy, jeszcze niedawno zmrożone, teraz przy wyższych temperaturach szybko wysychają i o pożar bardzo łatwo.

- Do tego dochodzi jeszcze lekki wiatr, który pomaga w rozprzestrzenianiu się ognia. W naszym społeczeństwie jeszcze po-

tuje taki mit, że wypalanie traw użyźnia glebę. To jest nieprawda. Są na to naukowe dowody. A pożary powstałe przez wypalanie traw powodują wielkie spustoszenie - giną mikroorganizmy, drobnoustroje i większe zwierzęta - zaznaczał.

Kodeks wykroczeń przewiduje za wypalanie traw karę nagany, aresztu lub grzywny, której wysokość może wynieść nawet do 30 tys. zł. Jeżeli dojdzie do pożaru, który spowoduje zagrożenie na wiele osób albo zniszczenia mienia dużych rozmiarów, sprawca podlega karze pozbawienia wolności do lat 10.

Podczas konferencji prasowej padło również pytanie do komendanta wojewódzkiego o kontrole, które wszczęto w jednostkach w regionie (m.in. w Mogilnie) po doniesieniach o możliwym mobbingu wobec pracujących tam strażaków.

- Po sygnałach, które otrzymał, wydałem polecenie wszystkim komendantom, by odnieśli się do zarzutów. te kontrole jeszcze trwają - zaznaczał st. bryg. Świechowicz. - Musimy czekać na ich wynik. Obowiązkiem każdego strażaka jest się szkolić. Oczywiście wszelkim przejawom mobbingu jednoznacznie jestem przeciwny. Bezpieczeństwo jednak jest najważniejsze. ©

Irańczyk mieszkający w Polsce mówi o wojnie: Od dawna czekaliśmy na interwencję z zewnątrz

Martyna Kucybała
martyna.kucybaala@polskapress.pl

Rozmawiamy z Michałem Mohammadrezą Rezazadehem, Irańczykiem mieszkającym od kilku lat w Polsce.

Jaka była twoja pierwsza myśl, gdy dowiedziałeś się o ataku Stanów Zjednoczonych i Izraela na cele w Iranie?

Bardzo się ucieszyłem. Miałem mnóstwo wiadomości od dziesiątków Irańczyków. Pisali, że to cudowne, że w końcu to się wydarzyło, że tak długo czekaliśmy na ten moment, w którym ta interwencja nastąpi. To było coś naprawdę poruszającego. Czekaliśmy na to ponad miesiąc. Ewidentnie Stany Zjednoczone i Izrael bardzo długo i dokładnie się przygotowywały, skoro ich skuteczność w pierwszych 24 godzinach była taka, że udało im się zabić głównego przywódcę duchowego, który był kluczowym dyktatorem reżimu.

Kim był Ali Chamenei? Dlaczego jego śmierć ma tak duże znaczenie dla Iranu? Jeśli spojrzymy na reakcje poza Iranem, na przykład w Indiach, Pakistanie czy Iraku, czyli w krajach, gdzie żyją duże społeczności szyickie, to widać wyraźnie, że często tam oplakują go więcej ludzi niż w Iranie. To bardzo



Michał Mohammadreza Rezazadeh liczy na polityczne zmiany w Iranie po śmierci Chameneiego

wymowne. Dla uproszczenia, można powiedzieć, że pełnił rolę trochę podobną do papieża w Watykanie - tylko w świecie islamu szyickiego. Był najwyższym autorytetem religijnym, symboliczną i realną głową tego nurtu islamu. Ten system powstał po rewolucji w 1979 roku, kiedy Ruhollah Chomeini stworzył Islamską Republikę Iranu i stał się jej pierwszym najwyższym przywódcą duchowym. Po jego śmierci Ali Chamenei, który wcześniej był prezydentem, został wybrany na następcę. To nie jest funkcja wyłaniania w powszechnych wyborach. O obsadzie tego stanowiska decyduje zamknięty krąg religijnych elit, czyli specjalna rada duchownych,

która wskazuje „właściwą” osobę. W ten sposób Chamenei objął władzę i od tamtej pory pełnił rolę najwyższego autorytetu religijnego i politycznego. Jako przywódca duchowy wydawał nakazy i zakazy obowiązujące nie tylko w Iranie, ale symbolicznie dla całego świata szyickiego.

Co myślisz o tym, że ta interwencja przyszła z zewnątrz stoją za nią Stany Zjednoczone oraz Izrael? W Europie dużo osób jednak to krytykuje. Czy perspektywa europejska upraszcza sprawę i ignoruje naturę tego reżimu?

Ludzie w Europie nigdy nie żyli pod dyktandem Islamskiej

Republiki Iranu. Nigdy nie doświadczali rzeczy, które dla Irańczyków są codziennością. Ich siostry nie były gwałcone tuż przed publiczną egzekucją. Ich bracia nie byli wcielani do wojska i wysyłani do Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej, gdzie poddaje się ludzi brutalnemu praniu mózgu. Nigdy nie byli torturowani za udział w protestach. Nigdy nie byli mordowani za to, że wyszli na ulicę. Ich dzieci nie ginęły tylko dlatego, że domagały się podstawowych praw. W Europie można manifestować. Można wyjść na ulicę, zgłosić zgromadzenie, dostać zgodę i wrócić bezpiecznie do domu. W Iranie czegoś takiego nie ma. Dlatego, gdy widzę w Europie protesty „w imieniu Irańczyków”, na przykład pod ambasadą Stanów Zjednoczonych, na których nie ma ani jednego Irańczyka, trudno mi to traktować poważnie. Irańczycy mówią jednym głosem: my tej interwencji z zewnątrz potrzebujemy od dawna. Rozwiązanie nie mogło przyjść z wewnątrz kraju. Dlatego, choć to niezwykle bolesne, wielu z nas mówi dziś „tak” tej interwencji. Jest nam strasznie żal, że musimy dziś to popierać. Ale robimy to z nadzieją, że kiedyś będziemy mogli zbudować demokrację i nigdy więcej nie staniemy przed wyborem między wojną a przetrwaniem.

Mówisz o demokracji. Czy twoim zdaniem to, co dzieje się teraz, stwarza realną szansę na faktyczny upadek reżimu?

Istnieje realna szansa na zmianę. Jednym z kluczowych elementów jest postać syna poprzedniego króla Iranu, Cyrusa Rezy Pahlawiego, syna Mohammada Rezy Szaha Pahlawiego. On bardzo jasno komunikuje, że przyszedł Iran widzi w sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi oraz Izraelem, co byłoby absolutnie przełomową zmianą. Trzeba jasno powiedzieć: żadna realna alternatywa władza nie mogła wyłonić się w samym Iranie. Każda taka próba została natychmiast zdławiona przez reżim. Gdyby ktokolwiek w kraju próbował się ujawnić jako lider czy symbol zmiany, zostałaby po prostu wyeliminowany przez Islamską Republikę. Dlatego właśnie znaczenie ma ktoś, kto działa z zewnątrz i kto jednocześnie wysłał bardzo czytelny sygnał polityczny. Zapowiedź normalizacji relacji ze Stanami Zjednoczonymi i Izraelem to coś całkowicie sprzecznego z ideologią Islamskiej Republiki. Przez dekady uczono nas w szkołach, że trzeba skandować „śmierć Ameryce” i „śmierć Izraelowi”. To są niuanse, które Irańczycy doskonale rozumieją, a których w Europie często się nie

dostrzega i oczywiście ludzie mają prawo tego nie wiedzieć. Ale ta niewiedza ma realne konsekwencje. Ludzie boją się Irańczyków. Nasz kraj jest uznawany za państwo terrorystyczne, a my - jako obywatele - ponosimy tego skutki.

Czego potrzebuje teraz irańska społeczność?

Społeczność irańska przede wszystkim musi teraz wierzyć w siebie i w swoją siłę. Musi wierzyć, że uda się zjednoczyć mimo wszystkich różnic i odmiennych poglądów, które mogą mieć. Ważne jest, aby potrafili utożsamiać się pod jedną, świecką flagą Iranu. Można życzyć Irańczykom zwycięstwa w obaleniu reżimu ajatollahów. Gdy Islamska Republika upadnie, wtedy będzie możliwe prawdziwe zjednoczenie całego narodu irańskiego - wszystkich Irańczyków, niezależnie od narodowości czy pochodzenia etnicznego. Iran to przecież kraj wieloetniczny, więc odwołujemy się tu do wszystkich jego obywateli. W tej chwili najważniejsze jest, aby społeczność irańska zachowała wiarę, wytrwałość i gotowość do wspólnego działania. Kiedy reżim upadnie, będzie możliwe zbudowanie kraju, w którym wszyscy Irańczycy będą mogli się utożsamiać z jedną, wspólną, świecką ojczyzną.

©P

Skazona wołowina z Brazylii trafiła na europejski rynek

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Rosną obawy przez produktami z Ameryki Płd., których import może wzrosnąć po podpisaniu umowy UE-Mercosur. Inspektorzy z Holandii namierzili sześć przesyłek mrożonego mięsa wołowego z Brazylii z pozostałościami estradiolu, hormonu wzrostu dla bydła, zakazanego w UE.

- Inspekcje sprawdzają napływy brazylijskiej wołowiny do Polski oraz weryfikują wszelkie sygnały dotyczące obecności estradiolu, czyli hormonu wzrostu - informuje Małgorzata Gromadzka, wiceminister rolnictwa.

4 z 6 skażonych partii trafiły do Europy

Chodzi o sprawę nagłośnioną przez belgijskie, holenderskie

i hiszpańskie media: inspektorzy z Holandii namierzili sześć przesyłek mrożonego mięsa wołowego z Brazylii z pozostałościami estradiolu zakazanego w UE. Cztery przesyłki - w sumie 62 781 kilogramów mięsa - zostały wprowadzone na rynek UE. Dwie pozostałe partie - po ok. 25 ton - zablokowano przed dystrybucją.

- Zakwestionowana partia skażonego mięsa wołowego z Brazylii nie weszła do obrotu w kraju - uspokaja resort rolnictwa.

Informacje dotyczące wołowiny z Brazylii są konsekwencją audytu Komisji Europejskiej przeprowadzonego w tym kraju w październiku 2025 roku. Jego wyniki zostały przekazane państwu członkowskiemu. - Służby monitorują sytuację w ramach unijnych procedur bezpieczeństwa żywności. Pozostają w stałym kontakcie z Komisją Europejską oraz instytucjami odpo-

wiedzialnymi za nadzór nad rynkiem żywności w UE - informuje ministerstwo rolnictwa.

W Polsce prowadzone są cykliczne kontrole mięsa. Obejmują zakłady przetwórcze, rynki hurtowe, sieci handlowe oraz inne miejsca wprowadzania żywności do obrotu.

- Mięso dostępne na polskim rynku musi spełniać wymagania określone w przepisach niezależnie od państwa pochodzenia - podkreśla ministerstwo rolnictwa.

Obawiamy się żywności z Ameryki Płd.

Mimo to w Europie rosną obawy przez produktami z Ameryki Południowej, których import może wzrosnąć po podpisaniu umowy UE-Mercosur.

-Przyznane państwom Mercosur kontyngenty taryfowe w dostępie do rynku UE będą sprzyjać wzrostowi importu z

tego kierunku - przyznaje ministerstwo rozwoju i technologii, które powołuje się na analizę potencjalnego wpływu i skutków tej umowy dla polskiego sektora rolnego, opracowaną w lipcu 2025 r.

- Szczególnie w sektorach mięsa drobiowego i wołowego polskie produkty mogą być narażone na wypieranie z rynków Europy Zachodniej i Południowej przez przywóz z Mercosur. Jednak z uwagi na ich dotychczasowy, niewielki import oraz zbliżony poziom cen tych produktów przywożonych z krajów Mercosur do cen w Polsce (a większe różnice w innych krajach UE), ryzyko ich zwiększonego przywozu do Polski jest umiarkowane - ocenia ministerstwo.

Dodaje przy tym, że nie jest możliwe precyzyjne wskazanie, jaka ilość polskiej produkcji rolnospożywczej może zo-

stać wyparta przez import z Mercosur do UE.

- Skala tego wpływu będzie zależeć od wielu czynników m.in. od stopnia, w jakim eksporterzy z krajów Mercosur będą w stanie spełnić normy dotyczące bezpieczeństwa żywności, które obowiązują w imporcie z krajów trzecich do UE - ocenia resort rozwoju.

Ile Polska eksportuje z krajów Mercosur?

W 2024 r. Polska wyeksportowała do krajów Mercosur produkty rolnospożywcze o wartości ok. 70,5 mln euro (ok. 0,13 proc. eksportu ogółem produktów rolnospożywczych z Polski), natomiast sprowadziła produkty za 1 927,3 mln euro (ponad 5 proc. importu ogółem do Polski produktów rolnospożywczych). W konsekwencji ujemne saldo Polski w handlu z krajami Mercosur ukształto-

wało się na poziomie 1 856,8 mln euro.

- Znaczenie krajów Mercosur jako rynku zbytu dla produktów rolno-spożywczych jest obecnie marginalne również dla całej UE (choć większe niż dla Polski) - twierdzi ministerstwo rozwoju.

Polska eksportuje do krajów Mercosur głównie wyroby czekoladowe, przetwory spożywcze, wyroby piekarnicze oraz pieczywo cukiernicze (wafelki i gofry, herbatniki), ziemniaki mrożone, wyroby cukiernicze oraz piwo, skrobię ziemniaczaną, laktozę.

W imporcie Polski z krajów Mercosur dominują makuchy sojowe, tytoń nieprzetworzony, orzeszki ziemne, sok pomarańczowy, kawa niepalona, filety rybne zamrożone, ekstrakty i esencje z kawy, cytryny, kukurydza, mango i ryż.

©P

Wybory w KO. Kto będzie szefem partii w Polsce i regionie?

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

W niedzielę, 8 marca w Koalicji Obywatelskiej będą wybierani szefowie partii w skali kraju oraz szefowie regionów i powiatów. Wygląda na to, że na czele kujawsko-pomorskich struktur nadal stać będzie senator Tomasz Lenz.

KO przez ostatnie lata funkcjonowała jako koalicja wyborcza Platformy Obywatelskiej oraz Nowoczesnej i Inicjatywy Polskiej. Jesienią dwie mniejsze partie przyłączyły się do PO. W efekcie tej fuzji powstała partia - Koalicja Obywatelska.

W ramach tworzenia struktur zorganizowane zostały wybory przewodniczących partii na niższych szczeblach. Pod koniec stycznia, podczas zebrania koła KO w Toruniu, jego szefem został radny sejmiku województwa Jacek Gajewski.

Na 8 marca zaplanowano z kolei powszechne wybory przewodniczących partii w poszczególnych województwach, powiatach (tam, gdzie istnieje więcej niż jedno partyjne koło) oraz przewodniczącego KO w skali Polski. Kandydatury były przyjmowane do 20 lutego.

W kilku województwach zapowiada się ostry bój o władzę. W Kujawsko-Pomorskiem go nie będzie. Tu kandydat na szefa regionu KO jest tylko jeden. To senator Tomasz Lenz z Torunia.

Czyli nic nowego. W 25-letniej historii PO/KO było tylko dwoje przewodniczących kujawsko-pomorskich struktur tego ugrupowania. W latach 2001-2006 na ich czele stała ówczesna poseł Teresa Piotrowska z Bydgoszczy. W roku 2006 jej następcą został Lenz. Funkcję tę sprawuje nieprzerwanie od 20 lat. I będzie ją zapewne sprawował przez kolejne lata.

Przez 20 lat tylko raz doczekał się poważniejszej konkurencji w boju o funkcję szefa. W 2010 roku wyzwaniem rzucił mu poseł Paweł Olszewski, obecny wiceminister cyfryzacji. Bez efektu.

- Najbliższa kadencja szefa regionu to okres kluczowych, w mojej opinii, wyborów, które określą przyszłość Polski na lata. Mam plan na wygraną i uzyskanie przez Koalicję Obywatelską bardzo dobrego wyniku w Kujawsko-Pomorskiem w wyborach do Sejmu i Senatu. Jest to bardzo ważne. Zagrożenie przejęcia władzy przez Prawo i Sprawiedliwość oraz Konfederację Korony Polskiej Grzegorza Brauna to zsuwanie się naszej Ojczyzny w prze-



Lenz jest jedynym kandydatem na przewodniczącego Koalicji Obywatelskiej w województwie

paść. A ja nie chcę na to pozwolić. Dlatego startuję w wyborach na szefa regionu. To nie czas na eksperymenty. Potrzebne jest doświadczenie i umiejętności - podkreśla Tomasz Lenz.

Wygląda na to, że niedzielne wybory będą tylko formalnością. To efekt silnej pozycji Lenza w kujawsko-pomorskich strukturach partii. Ta jest m.in. rezultatem wyników PO/KO w kolejnych wyborach. Przede wszystkim - tych do sejmiku województwa. Od 20 lat PO/KO, w kolejnych kadencjach, jest najliczniej-

szym ugrupowaniem w tym regionie. Przewodzi koalicji rządzącej samorządem województwa. Od 20 lat na jej czele stoi marszałek Piotr Całbecki, blisko współpracujący z senatorem Lenzem.

PO/KO rządzi także w obu stolicach województwa. Od 2010 r. prezydentem Bydgoszczy jest Rafał Bruski. Przed 2 latai człowiek PO/KO został w końcu także prezydentem Torunia. Urząd ten sprawuje Paweł Gulewski.

W KO ceniona jest praca organizacyjna Lenza w terenie. Ten medal ma oczywiście drugą str-

onę. To poparcie dla senatora wielu „terenów” województwa w partyjnych wyborach.

Nie tak głośne jak przed laty są w ugrupowaniu spory bydgosko-toruńskie. To właśnie ich efektem był wspomniany start Olszewskiego w wyborach na szefa regionu w 2010 r. Jego zwycięstwo miało być wstępem do objęcia stanowiska marszałka województwa przez przedstawiciela bydgoskich struktur PO. Od tamtego czasu ta koncepcja nie jest w zasadzie wysuwana.

Teraz w roli szefa KO w regionie niektórzy widzieliby bydgoszczanina Michała Sztybla, który ponad dwóch lat jest wojewodą kujawsko-pomorskim. Nie zdecydował się on jednak na start w wyborach o tę funkcję.

W zaplanowanych na 8 marca wyborach w KO wyłaniani będą - jak wspomnieliśmy - nie tylko przewodniczący regionów, ale też szefowie partii w powiatach, w których istnieje więcej niż jedno partyjne koło, oraz szef w skali całej Polski. W tym ostatnim głosowaniu także jest tylko jeden kandydat. To premier Donald Tusk.

Wybory powiatowe odbędą się między innymi w Bydgoszczy. Jedynym kandydatem na szefa KO w tym mieście jest wojewoda Michał Sztybel. W powiecie to-

ruńskim sytuacja jest podobna. Kandyduje tylko starosta toruński Mirosław Graczyk.

- Liderów wyłaniamy w wyborach powszechnych. Głosujemy na kartach, które wrzucamy do urn. Te zostaną ustawione w 8 komisjach znajdujących się w 8 miastach województwa. Głosowanie odbędzie się w niedzielę, 8 marca w godzinach od 10 do 18 - wyjątkowo Marek Krupecki, organizujący partyjne wybory.

W województwie komisje powstaną w Bydgoszczy, Toruniu, Włocławku, Lipnie, Rypinie, Grudziądzu, Sępólnie Krajeńskim oraz Inowrocławiu. Przykładowo w Toruniu głosować będą działacze KO z Torunia, powiatów toruńskiego, aleksandrowskiego i chełmińskiego.

Po zakończeniu głosowania karty zostaną przewiezione do siedziby regionalnej komisji wyborczej. Ta znajduje się w Toruniu przy ulicy Żeglarskiej.

Regionalna komisja podliczy głosy z wyborów w KO w województwie kujawsko-pomorskim. Wyniki partyjnego głosowania powinny być znane w niedzielę, 8 marca późnym wieczorem. Te dotyczące wyborów na szefa KO w skali Polski zostaną przekazane do partyjnej centrali w Warszawie. ©©

Śmierć 19-letniego Olka z Grudziądza. Po kontroli wojewody: karetka wyjechała później niż powinna i bez sygnałów!

Aleksandra Pasis
aleksandra.pasis@polskapress.pl

Po ujawnieniu nagrań z karetki, która przyjechała do ranego Olka z Grudziądza i gdzie zamiast ratunku 19-latek był szarpany oraz poniżany, pilną kontrolę zarządził wojewoda. Mamy wnioski pokontrolne.

Zakres kontroli obejmował m.in. czas wyjazdu karetki do ranego Olka i przejazdu do SOR-u.

Przypomnijmy: 19-latek w wyniku pościgu policyjnego, uciekając, nadział się na metalowy pręt płotu przy boisku ILO przy ul. Sienkiewicza. Policjanci wezwali do krwawiącego mężczyzny karetkę. Nie podjęto wobec niego odpowiednich czynności ratunkowych. W szpitalu zmarł. Przyczyną zgonu było wykrwawienie.

Opóźnili wyjazd karetki o ponad dwie minuty

Ze zgromadzonego materiału przez zespół kontrolny wojewody wynika, że policjant zgłosił zapotrzebowanie na karetkę do „dorosłego mężczyzny

z uwagi na wystąpienie urazu uda i silne krwawienie.” Zgodnie z ustaleniami: dyspozytor przekazał zgłoszenie do realizacji w tzw. kodzie 1 pilności o godz. 15:46.03 s. Najbliższy miejscu zdarzenia, wolny zespół ratownictwa medycznego który znajdował się przy ul. Szpitalnej, został zadysponowany o godz. 15:46.19 s. Co do osoby zgłaszającej oraz dyspozytora zastrzeżeń nie było.

Itak:

Czas przekazania zlecenia do ZRM: 04.01.2024 godz. 15:46.19

Wyjazdu ZRM według danych na tablicie: 04.01.2024 godz. 15:46.50

Wyjazd ZRM według GPS: godz. 15:49.29.

Stwierdzono następujące nieprawidłowości w zakresie wyjazdu:

- Przekroczony czas wyjazdu o 2 minuty i 10 sekund (zgodnie z przepisami czas wyjazdu ZRM do zdarzenia w kodzie 1 nie powinien przekroczyć 60 sekund od czasu przekazania zgłoszenia przez dyspozytora)
- Wyłączona sygnalizacja świetlna - według danych z

map GPS (zgodnie z przepisami wyjazd ZRM w kodzie 1 powinien być realizowany z użyciem sygnalizacji świetlnej i dźwiękowej)



Olek z Grudziądza zamiast pomocy ratowników w karetce otrzymał pogardę. Błędy popełnili również lekarze. Teraz dowiadujemy się, że karetka powinna wyjechać szybciej i na sygnałach. Dokumentacja była fałszowana

- Zamknięcie karty medycznych czynności ratunkowych nastąpiła następnego dnia;
- Brak podpisu osoby i stanowiska przejmującej w SOR dokumentacji KMCR od ZRM.

Przejazd do SOR-u zajął 10 minut i 45 sekund. Był realizowany w tzw. II kodzie pilności i bez włączonych sygnałów świetlnych i dźwiękowych. Na wyposażeniu karetki - zgodnie z ustaleniami kontrolujących - znajdowały się leki i materiały

medyczne wykorzystywane przy tamowaniu krwawień.

W karcie czynności medycznych, zostało zapisane: „19-latek był w stanie stabilnym, wydolny krążeniowo-oddechowo. Kierownik zespołu ratownictwa medycznego ocenił podstawowe parametry życiowe „w granicach normy”. Nie było informacji o pogorszeniu stanu pacjenta ani o wystąpieniu czynnego krwawienia.

W karcie czynności medycznych, zostało zapisane: „19-latek był w stanie stabilnym, wydolny krążeniowo-oddechowo. Kierownik zespołu ratownictwa medycznego ocenił podstawowe parametry życiowe „w granicach normy”. Nie było informacji o pogorszeniu stanu pacjenta ani o wystąpieniu czynnego krwawienia.

Szpital pograża się

Po dojeździe do SOR-u Olek został przekazany z rąk ratowników po 11 minutach od przyjazdu. Po rejestracji w SOR upłynęło kolejne 10 minut, aby został oznaczony w triażu kolorem czerwonym, co oznacza najwyższy priorytet i natychmiastowy kontakt z lekarzem.

Kiedy faktycznie podszedł lekarz? Czytamy w kontroli wojewody: „Dokładny czas pierwszej konsultacji lekarskiej pacjenta - podany w oświadczeniu dyrekcji szpitala jako - „natychmiastowy”.

Dyrekcja szpitala wyjaśniała: „Szpital nie posiada szczegółowej instrukcji systemu zarzą-

dania jakością, opisującej postępowanie w przypadku zbyt długiego czasu oczekiwania na przekazanie pacjenta przez ZRM w SOR. Stosowna instrukcja jest obecnie w trakcie przygotowania”.

Ponadto zespół kontrolny wojewody zaznacza, że w karetce nie było oznaczeń, iż pojazd posiada kamerę rejestrującą obraz wewnątrz przedziału z pacjentem oraz na zewnątrz auta.

Zalecenia wojewody

Po kontroli wojewoda wydał zalecenia. To m.in. podjęcie natychmiastowych i skutecznych działań mających na celu poprawę czasu wyjazdu zespołów ratownictwa medycznego, niedopuszczanie do sytuacji zapiętych parametrów czasów realizacji wyjazdu przez ZRM w tablicie innych niż widniejące w systemie GPS SWD PRM, wzmocnienie nadzoru nad realizacją procedur wykonywania świadczeń medycznych przez ZRM oraz SOR.

Kontrolę też zarządził prezydent Grudziądza. Ona obejmie cały 2024 rok. ©©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

DYPLOMACJA

Nowy ambasador Rosji w Polsce

Rosyjski przywódca Władimir Putin wyznaczył dyplomatę Georgija Michnę na stanowisko ambasadora Rosji w Polsce - wynika z dekretu opublikowanego we wtorek na oficjalnym portalu aktów prawnych Kremla.

Zastąpi on Sergieja Andriejewa, który został odwołany z funkcji w grudniu 2025 roku. Pełnił on stanowisko ambasadora od 2014 roku.

Georgij Michno urodził się w 1972 r. W 1995 r. ukończył studia na Moskiewskim Uniwersytecie im. Łomonosowa

oraz w Akademii Dyplomatycznej MSZ Rosji. Sprawował funkcje w przedstawicielstwach Rosji przy ONZ, Radzie Europy w Strasburgu oraz przy organizacjach międzynarodowych w Wiedniu.

Występuje również jako mówca na forach Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Przed objęciem stanowiska ambasadora w Warszawie pełnił funkcję wicedyrektora Departamentu ds. Nowych Wyzwań i Zagrożeń w rosyjskim ministerstwie spraw zagranicznych.

WARSZAWA

Protest przed ministerstwem



Przedstawiciele szpitali powiatowych i samorządów protestowali we wtorek przed siedzibą resortu zdrowia „w obronie bezpieczeństwa pacjentów i przyszłości szpitali powiatowych”. Zarzucają Ministerstwu Zdrowia brak sprawczości w reformowaniu szpitalnictwa i oszczędności kosztem pacjentów.

WYROK

30 lat za zabójstwo dziecka

42-letni Marcin G. oskarżony o zabójstwo swojego pięciomiesięcznego syna został skazany we wtorek przez legnicki sąd na 30 lat więzienia. Sąd orzekł, że mężczyzna jest winny psychicznego i fizycznego znęcania się nad swoimi dziećmi - pięciomiesięcznym synem i jego 1,5-letnim bratem. W wyniku pobicia młodszego dziecka trafiło do szpitala,

gdzie zmarło po dwóch miesiącach. Sąd uznał, że G. doprowadził do śmierci dziecka nieumyślnie. Matka dzieci - Monika M. - oskarżona o znęcanie się nad dwójką dzieci została skazana na 1,5 roku więzienia. Wyroki są nieprawomocne.

Rodzice pięciomiesięcznego dziecka zostali zatrzymani w marcu 2024 r.

BEZPIECZEŃSTWO

Nie ma żadnego problemu, jeśli chodzi o zapasy paliwa w Polsce; sytuacja jest stabilna - zapewnił we wtorek premier Donald Tusk. Zaznaczył, że Orlen użyje narzędzi finansowych, w tym związanych na przykład z marżą, aby ewentualne skoki cen ropy na giełdach światowych nie odbiły się „w sposób masowy” na cenach paliwa w Polsce. - Nie możemy oczywiście zagwarantować nie naruszalności cen w tym czasie - przyznał premier.

”

Wojna nie ma bezpośredniego wpływu na dostawy ropy naftowej i innych paliw do Polski

Donald Tusk premier RP

Były dowódca policji z zarzutem gwałtu wyszedł z aresztu

Marcin Koziestański
Warszawa

Sąd Rejonowy w Piasecznie uchylił areszt wobec Marcina J., byłego dowódcy oskarżonego o gwałt na 22-letniej policjantce. Zastosowano poręczenie majątkowe, dozór i zakaz opuszczania kraju.

Do zdarzenia miało dojść w nocy z 2 na 3 stycznia podczas spotkania zakrapianego alkoholem na terenie Wydziału Prewencji Policji w Warszawie. Według zawiadomienia 22-letniej funkcjonariuszki została ona wykorzystana seksualnie przez swojego przełożonego. Mężczyzna trafił do aresztu 5 stycznia.

W poniedziałek Sąd Rejonowy w Piasecznie zdecydował o uchyleniu tymczasowego aresztowania. W jego miejsce zastosowano poręczenie majątkowe w wysokości 30 tysięcy złotych, dozór policyjny oraz zakaz opuszczania kraju.

Uzasadniając tę decyzję, prokurator Piotr A. Skiba z Prokuratury Okręgowej w Warszawie przypomniał, że podstawą zastosowania wobec podejrzanego tymczasowego aresztowania była „konieczność zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania”. Chodziło o obawę, że podejrzanym, przebywającym na wolności, może podejmować próby nakłaniania innych osób do składania fałszywych zeznań, jak również w inny bezprawny sposób



Były policjant, podejrzany o gwałt, może wyjść z aresztu. Zastosowano wobec niego m.in. poręczenie majątkowe, dozór policyjny i zakaz kontaktowania się z pokrzywdzoną

utrudniać postępowanie karne. Wzięto również pod uwagę surową karę grożącą podejrzanemu.

Prokuratura poinformowała, że na tym etapie wykonano kluczowe czynności procesowe. „Na obecnym etapie postępowania przeprowadzono szereg czynności dowodowych, w tym w szczególności przesłuchano wszystkich kluczowych dla postępowania świadków” - przekazano w komunikacie.

Sledczy uznali, że nie ma już obaw, iż podejrzanym mógłby wpływać na zeznania świadków lub utrudniać postępowanie. „Wystarczającym środkiem zapobiegawczym będzie zastosowanie w stosunku do Marcina J. środków wolnościowych” - dodano w komunikacie prokuratury.

Prokuratura nie potwierdza części informacji

Jak przekazała prokuratura, w sprawie przesłuchano 28 osób, a sześć osób świadków zostało wezwanych ponownie. Analiza zebranego materiału dowodowego - według śledczych - nie potwierdza części informacji, które pojawiły się w przestrzeni medialnej tuż po zdarzeniu.

- Materiał dowodowy został przez prokuratora zweryfikowany i nie potwierdza takiego przebiegu i okoliczności zdarzenia objętego śledztwem, jak przedstawiały to niektóre media bezpośrednio po zdarzeniu - przekazał prok. Antoni Skiba z Prokuratury Okręgowej w Warszawie.

Zawiadomienie o podejrzeniu przestępstwa złożyła sama

funkcjonariuszka, informując o sprawie dyżurnego Oddziału Prewencji. Policja podała wcześniej, że natychmiast powiadomiono Biuro Spraw Wewnętrznych Policji oraz prokuratorę.

„Po złożeniu przez pokrzywdzoną zawiadomienia o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa wskazany policjant został zatrzymany przez funkcjonariuszy BSWP i osadzony w pomieszczeniu dla osób zatrzymanych do dyspozycji prokuratury - informowała policja.

Kontrole w jednostce zarządzili komendanci główny i stołeczny. Postępowanie sprawdzające prowadzi również inspektor nadzoru wewnętrznego w MSWiA. Mężczyźnie grozi od 2 do 15 lat więzienia. PAP

Samoloty z polskimi turystami, którzy utknęli na lotnisku w Dubaju, przyleciały do kraju

Marcin Koziestański
Warszawa

We wtorek rano na lotnisku Okęcie w Warszawie wylądował samolot z Dubaju. Na pokładzie było 190 osób.

Piotr Rudzki z biura prasowego Lotniska Chopina poinformował PAP, że samolot, który dotarł do Warszawy, należy do linii lotniczej FlyDubai. Wyjaśnił jednocześnie, że Europejska Agencja Bezpieczeństwa Lotniczego

EASA wydała zalecenie, żeby europejskie linie lotnicze wstrzymały się z operacjami z i do Bliskiego Wschodu do 6 marca, jednak linie z Bliskiego Wschodu - czyli m.in. FlyDubai - nie podlegają wytycznym tej agencji. Oznacza to, że samolot, który we wtorek wylądował w Warszawie, mógł wykonać rejs.

- Natomiast to nie jest tak, że te linie (z Bliskiego Wschodu - PAP) masowo uruchamiają teraz rejsy, bo na przykład linia Emirates, która też jest w Dubaju

dzisiaj, do nas nie przyleci. To jest decyzja przewoźnika - dodał Rudzki.

To niejedyny lot z Dubaju, który dotarł do Polski. Na poznańskim lotnisku Ławica wylądował wczoraj samolot z turystami wracający z Wietnamu. Ich samolot w sobotę miał międzylądowanie w Dubaju, skąd przez zamknięcie przestrzeni powietrznej nie mógł planowo wystartować.

Rzecznik prasowy poznańskiego lotniska Marcin Wesolek

przekazał, że na pokładzie maszyny znajdowali się polscy turyści wracający do Poznania z biura podróży Rainbow.

- Samolot wyleciał z Wietnamu w sobotę i miał planowane międzylądowanie na uzupełnienie paliwa w Dubaju. Maszyna wylądowała tam zgodnie z planem, ale już nie wystartowała w związku z zamknięciem przestrzeni powietrznej nad Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi - powiedział rzecznik Ławicy. PAP

Teheran wybierze nowego najwyższego przywódcę. Duchowni zadecydują

Marcin Koziestański
Teheran

Po śmierci ajatollaha Alego Chameneia Iran stoi przed kluczowym momentem. Wybór nowego najwyższego przywódcy ma nastąpić szybko, choć kraj wciąż znajduje się pod ostrzałem.

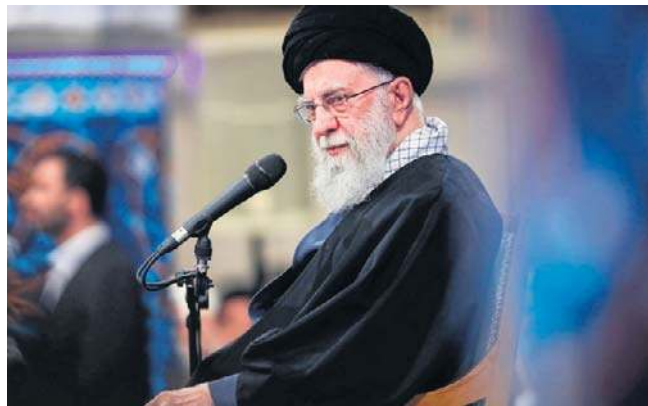
Zgodnie z konstytucją, do czasu wyboru nowego najwyższego przywódcy obowiązki głowy państwa przejęła trzyosobowa rada tymczasowa. W jej skład weszli prezydent Masud Pezeszkan, szef władzy sądowniczej Gholamhossein Mohseni-Ejei oraz imam Alireza Araf, kierujący ogólnokrajowym systemem seminariów duchownych.

Rada ma zapewnić ciągłość funkcjonowania państwa do czasu wskazania nowego lidera.

Nowego najwyższego przywódcę wybierze Zgromadzenie Ekspertów - 88-osobowy organ złożony z duchownych. To on posiada konstytucyjne uprawnienia do wskazania następcy Chameneia.

Zdaniem ekspertów szybkie rozstrzygnięcie kwestii sukcesji byłoby kluczowe dla zachowania stabilności administracyjnej oraz integralności terytorialnej Iranu. Nie jest jednak jasne, kiedy i w jakich warunkach Zgromadzenie mogłoby się zebrać, biorąc pod uwagę trwające naloty.

Władze mogą dążyć do szybkiego ogłoszenia nazwiska następcy, by podkreślić ciągłość systemu politycznego. Jednocześnie nowo wybrany przywódca stałby się potencjalnym celem kolejnych ataków, co dodatkowo komplikuje sytuację w kraju. PAP



W sobotę w wyniku amerykańsko-izraelskich nalołów zginął duchowo-polityczny przywódca Iranu, Ali Chamenei

Księżę William już wkrótce nowym królem?

Adam Kielar
Londyn

Król Wielkiej Brytanii Karol III może w ciągu najbliższego roku abdykować i oddać tron najstarszemu synowi - tak twierdzi brytyjski dziennikarz Rob Shuter, powołując się na „wiele źródeł”.

Rob Shuter pisze na swoim profilu w portalu Substack, że na brytyjskim dworze dyskusje na temat sukcesji „przestały być hipotetyczne”.

„Na dworze szepcze się coraz głośniejsze, że król Karol III odda tron księciu Williamowi w ciągu roku, a jako formalny powód podane zostaną względy zdrowotne” - pisze dziennikarz.

Jak dodał, jeden ze „starszych dworzaków” powiedział mu, że proces zmiany na tronie będzie „wyglądał zrównoważenie

i dostojnie”, a „zdrowie będzie najbardziej niepodważalnym wyjaśnieniem”.

Sam król ma kontrolować narrację wokół ostatnich momentów jego panowania.

„Po dekadach oczekiwania nie chce sprawić wrażenia bycia zmuszonym lub pod presją” - pisze Shuter.

Jak dodaje, w kręgach dworskich panuje już przekonanie, że faktycznym monarchą jest już książę William, który ma wszystko poza koroną.

Strategia na zmianę na brytyjskim tronie ma wskazywać na „kontrolowaną ewolucję”, a nie „dramatyczną abdykację”.

„Monarchia żyje, bo adaptuje się do sytuacji, zanim jest to konieczne. Jeśli dojdzie do przekazania władzy, nie będzie to odbierane jako kapitulacja, tylko jako coś nieuniknionego” - podsumował były doradca na dworze.

Iran przestrzega Europę. To byłby udział w wojnie

Anna Nagel
Teheran

To byłby akt wojny i udział w agresji - rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych Iranu Esmail Bage ostrzegł europejskie kraje przed przyłączeniem się do działań USA i Izraela.

Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych Iranu Esmail Bage ostrzegł kraje europejskie przed przyłączeniem się do działań Izraela i Stanów Zjednoczonych wobec Teheranu - przekazała we wtorek agencja AFP.

„To byłby akt wojny. Każdy taki akt przeciwko Iranowi byłby uważany za współudział w agresji” - powiedział rzecznik irańskiego MSZ podczas spotkania z dziennikarzami.

Oświadczenie przedstawiciela resortu spraw zagranicznych Iranu to odpowiedź na stanowisko Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec. Przywódcy tych państw zadeklarowali w niedzielę, że są gotowi podjąć działania w celu obrony swoich interesów w regionie Bliskiego Wschodu. Ewentualne inicjatywy Londynu, Paryża i Berlina miałyby „zniszczyć u źródła zdolność Iranu do wyrzucenia rakiet i dronów” - przypomniała agencja AFP.

Wszystkie trzy kraje zapewniły, że te przedsięwzięcia - o ile zostałyby podjęte - miałyby charakter stricte obronny.



Ludzie oglądają gruzy zawalonego budynku w pobliżu placu Ferdousiego w Teheranie. Ataki Izraela i Stanów Zjednoczonych na Iran trwają od 28 lutego

Iran odpowiedział na sobotni atak USA i Izraela, ostrzegając bazy wojskowe USA w regionie, a także Izrael. Siły państw grupy E3 - Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii - także stacjonują w tej części świata. Dotychczas nie ma informacji o stratach wśród personelu tych krajów w wyniku irańskich ataków rakietowych i dronowych.

Izrael gotowy na kilkutygodniową kampanię

Tymczasem rzecznik armii Izraela podpułkownik Nadaw Szoszani poinformował we wtorek, że wojsko przygotowuje się do trwającej kilka ty-

godni kampanii przeciwko Iranowi, ale wysłanie sił lądowych jest mało prawdopodobne.

- Przygotowaliśmy ogólny plan na kilka tygodni działań - powiedział ppłk Szoszani na briefingu, dodając, że czas trwania kampanii może ulec zmianie w zależności od rozwoju sytuacji. Dotychczasowe postępy określił jako pozytywne.

Premier powiedział w poniedziałek, że wojna USA i Izraela z Iranem może potrwać „trochę czasu”, ale nie potrwa latami

Zapytany, czy Izrael mógłby wysłać wojska lądowe do Iranu, Szoszani odpowiedział, że jest to mało prawdopodobne. - Nie sądzę, aby było to obecnie prawdopodobne - powiedział, dodając, że nie zetknął się osobiście z koncepcją takiej operacji.

Izrael i Stany Zjednoczone przeprowadzają naloty na Iran od soboty, co wywołało irański odwet.

Premier Izraela Benjamin Netanjahu powiedział w poniedziałek, że wojna USA i Izraela z Iranem może potrwać „trochę czasu”, ale nie potrwa latami.

PAP

Politico: USA tracą w Iranie zapasy pocisków, których Ukraina rozpaczliwie potrzebuje

Anna Nagel
Waszyngton

Rosnące zaangażowanie USA w działania na Bliskim Wschodzie budzi zaniepokojenie europejskich polityków. Obawiają się, że Waszyngton straci zainteresowanie wywieraniem presji na Rosję ws. Ukrainy.

Jak napisał we wtorek portal Politico Europejczycy obawiają się, że z powodu zaangażowania na Bliskim Wschodzie USA stracą zainteresowanie wywieraniem nacisków na przywódcę Rosji Władimira Putina, by zawarł pokój z Ukrainą.

Dziennikarze podkreślają, że trwająca operacja przeciwko Iranowi jest priorytetem dla planistów Pentagonu i Białego Domu. „Praktyczne skutki uwikłania się Stanów Zjednoczonych



Donald Trump zapewnia, że amunicji nie zabraknie

w przedłużający się konflikt na Bliskim Wschodzie mogą być nawet poważniejsze niż skutki polityczne: Ukraina może zostać pozbawiona amerykańskiej broni, której potrzebuje, aby stawiać opór przeprowadzanym codziennie przez Rosję atakom rakietowym” - czytamy.

Portal przypomniał, że jeszcze zanim Stany Zjednoczone rozpoczęły naloty na Iran, urzędnicy w Waszyngtonie wyrażali obawy, że taki konflikt mógłby uszczuplić amerykańskie zapasy broni.

Wysoki rangą urzędnik jednego z rządów europejskich powiedział Politico, że USA zużyły już wiele zasobów, w tym pocisków przechwytyjących. W jego ocenie może to skłonić administrację Trumpa do skupienia się na uzupełnieniu własnych zasobów, kosztem udostępnienia pocisków rakietowych na sprzedaż Europie i Ukrainie.

Tymczasem - jak zauważył portal - to właśnie amerykańskie pociski przechwytyjące PAC-3 dla systemów obrony powietrznej Patriot są postrzegane przez Ukrainę jako kluczowe do zestrzeliwania rosyjskich rakiet.

Trump o zapasach amunicji

Nasze zapasy amunicji „klasy średniej i średnio wysokiej” nigdy nie były tak duże - zapewnił we wtorkowym wpisie na platformie Truth Social prezydent USA Donald Trump. Dodał, że w związku z tym „wojny mogą »trwać bez końca« i z sukcesami, przy korzystaniu jedynie z tych zasobów”. Zarzucił też byłemu prezydentowi Joe Bidenowi, że oddał zaawansowaną broń Ukrainie.

„Śpiący Joe Biden poświęcił cały swój czas i pieniądze naszego kraju, DAJĄC wszystko P.T. Barnum (Zełenski!) Ukrainy - warte Setki Miliardów Dolarów - i chociaż oddał tak wiele z tego, co miało najwyższą wartość (ZA DARMO!) i nie zadał sobie trudu, aby to zastąpić” - napisał Trump.

PAP

strona ZDROWIA

stronazdrowia.pl

W NUMERZE:

Mikrosen może być niebezpieczny dla zdrowia

W praktyce możesz mieć otwarte oczy, patrzeć przed siebie, a mimo to „odpłynąć” i nie rejestrować tego, co się dzieje.

Mikrosen to biologiczny mechanizm obronny mózgu przy niedoborze snu i spadku czujności, który może być niebezpieczny dla zdrowia. Właśnie dlatego warto wiedzieć, skąd się taki stan bierze, jak sobie z nim radzić i czy może być objawem choroby?

ZA TYDZIEŃ:

- Dlaczego budzisz się zawsze o 3 nad ranem?
- Czy chrapanie dotyczy tylko mężczyzn? Czy świadczy o dobrym śnie? Rozprawiemy się z najczęstszymi mitami na temat chrapania.



FOT. 123RF

Cierpisz na nadwagę albo otyłość? NFZ ma darmowe plany żywieniowe

Katarzyna Waś-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@polskapress.pl

Odpowiednia dieta pomaga nie tylko schudnąć, ale też wspiera leczenie czy służy zdrowiu całej rodziny. Nie trzeba wybierać się po nią do dietetyka. Wystarczy zajrzeć na stronę NFZ.

Często słyszymy, że „jesteś tym, co jesz”, dlatego warto zwrócić uwagę na to, co znajduje się na naszym talerzu. Zdrowa dieta to fundament dobrego samopoczucia. Owoce, warzywa, pełnoziarniste produkty, zdrowe tłuszcze i białko to składniki, które dostarczają naszemu organizmowi niezbędnych substancji odżywczych. Wybierając kolorowe i różnorodne jedzenie, nie tylko odżywiamy ciało, ale także wspieramy nasz umysł.

Zdrowe nawyki żywieniowe ograniczają ryzyko rozwoju chorób układu krążenia, otyłości, cukrzycy typu 2.

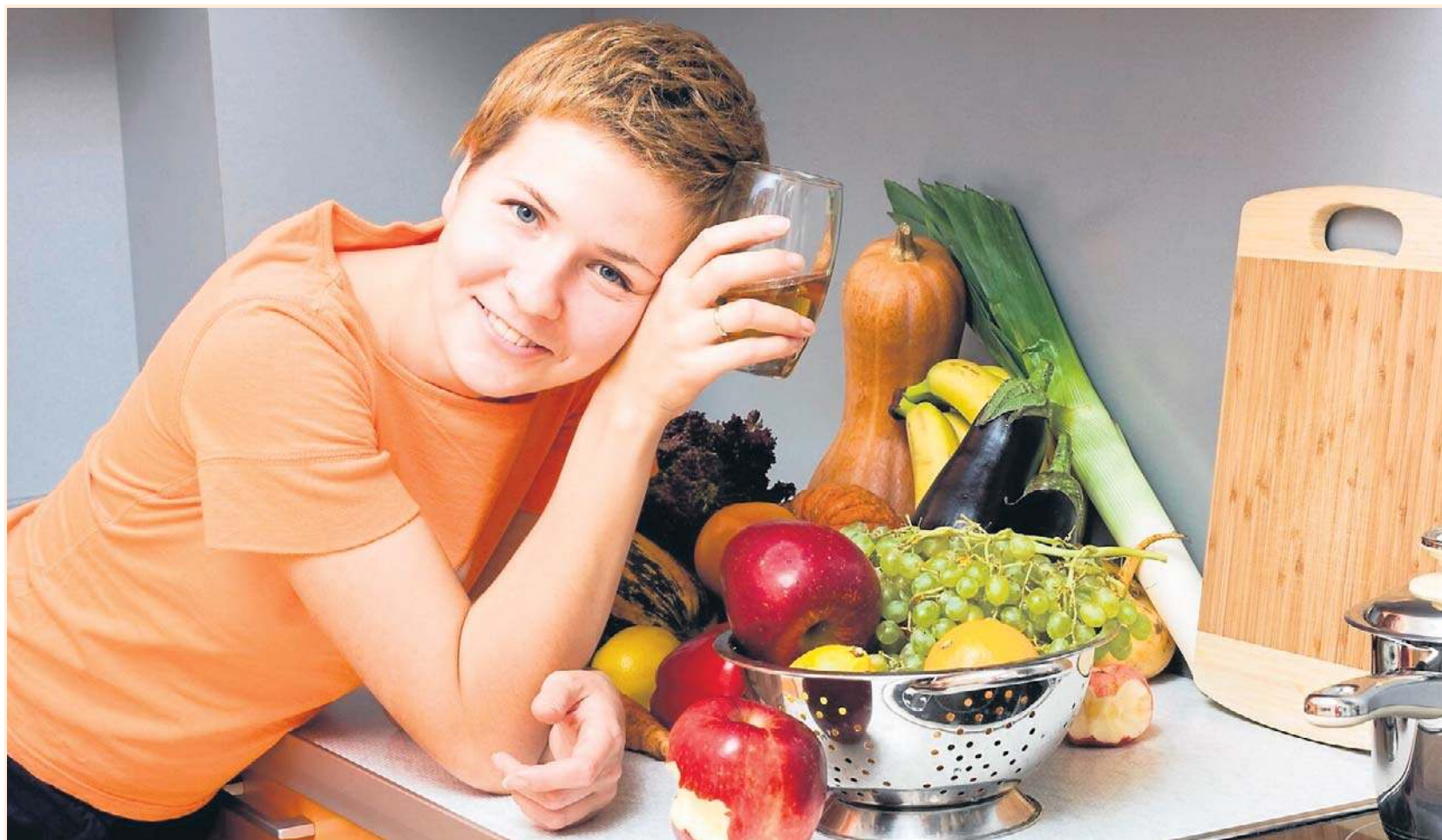
- Nie trzeba zmieniać wszystkiego za jednym razem. Pamiętaj, że każda mała zmiana może mieć duże znaczenie - podkreślają eksperci Narodowego Funduszu Zdrowia.

Analiza danych z powiatów i miast wojewódzkich w Polsce pokazuje, że najniższy odsetek dorosłych z nadwagą lub otyłością (55,8 proc.) mieszka w Poznaniu. Korzystnie na tle innych dużych ośrodków miejskich wypadły też Kraków (57,5 proc.) i Wrocław (58,3 proc.).

Powyższe wskaźniki to wynik informacji zebranych od lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej (POZ), którzy w zeszłym roku (od stycznia do lipca) pytali swoich pacjentów o wagę i wzrost. W sumie do NFZ wysłane zostały informacje od ponad 13,4 mln dorosłych pacjentów z całej Polski.

**Średnie BMI to 27,5.
Wśród kobiet 26,9
a u mężczyzn 28,2**

Z danych zebranych przez lekarzy POZ wynika, że 35 proc. spośród analizowanych pacjentów ma nadwagę, a 28 proc. choruje na otyłość. Wśród kobiet nadwagę odnotowano w 30



Narodowy Fundusz Zdrowia traktuje otyłość jako przewlekłą chorobę wymagającą leczenia

proc. przypadków, a u mężczyzn w 41 proc. Gdy chodzi o otyłość, odsetek wynosi odpowiednio 26 proc. i 31 proc.

Problem nadwagi i otyłości zmienia się z wiekiem. W grupie 18-64 lata: 70 proc. mężczyzn ma nadwagę lub otyłość, a w grupie 65+: 78 proc. W przypadku kobiet w grupie 18-64 lata: 51 proc. ma nadwagę lub otyłość, a w grupie 65+: 72 proc.

W niektórych miastach problem nadwagi i otyłości jest jednak znacznie bardziej powszechny. Najwyższe wskaźniki odnotowano w Olsztynie (62,2 proc.), Białymstoku (62,8 proc.) i Gorzowie Wielkopolskim (64,0 proc.), gdzie większość dorosłych mieszkańców zmaga się z nadmierną masą ciała.

Problem otyłości w Polsce z roku na rok staje się coraz bardziej powszechny. Według Ministerstwa Zdrowia, nadwaga

dotyczy 32 procent dzieci, 64 procent mężczyzn i 48 procent kobiet. Na otyłość cierpi aż 15 procent mężczyzn oraz 13 procent kobiet. W 2025 roku zarejestrowano ponad 300 tysięcy pacjentów z otyłością, dla których wykonano miliony konsultacji edukacyjnych i dietetycznych.

Nadmierna masa ciała to nie tylko problem estetyczny, ale przede wszystkim poważny problem zdrowotny. Szacuje się, że na całym świecie rocznie z powodu chorób związanych z nadwagą i otyłością umiera ponad 2,5 mln osób. Otyłość

Na stronie NFZ można założyć konto i uzyskać dostęp do jadłospisów, list zakupów i przepisów opracowanych przez specjalistów

może prowadzić m.in. do nadciśnienia i innych schorzeń układu sercowo-naczyniowego, schorzeń stawów czy nowotworów. Lekarze uważają ją również za jedną z głównych przyczyn epidemii cukrzycy typu II. Tymczasem z dodatkowymi kilogramami mierzy się już ponad 60 proc. z nas. Na otyłość choruje 21 proc. Polek i 28 proc. Polaków.

Eksperti NFZ podkreślają, że szybka diagnoza i edukacja zdrowotna pacjentów pozwalają na wcześniejszą interwencję i ograniczenie liczby powikłań.

NFZ oferuje bezpłatne narzędzia wspierające zdrowe odżywianie

Narodowy Fundusz Zdrowia przypomina, że każdy pacjent ma możliwość skorzystania z bezpłatnych narzędzi wspierających zdrowe odżywianie.

Na portalu Diety NFZ dostępne są darmowe plany żywieniowe opracowane przez dietetyków, dopasowane do różnych potrzeb zdrowotnych i stylów życia. Wśród nich znajdują się m.in. programy dla osób z nadwagą, otyłością, cukrzycą, nadciśnieniem czy chorobami tarczycy.

Na stronie diety.nfz.gov.pl można założyć konto i uzyskać dostęp do jadłospisów nawet na 28 dni, list zakupów oraz przepisów przygotowanych przez specjalistów. W serwisie znajdują się również materiały edukacyjne, poradniki, quizy i filmy, które pomagają wprowadzać i utrzymywać zdrowe nawyki żywieniowe.

Wszystkie plany żywieniowe dostępne na portalu diety.nfz.gov.pl zostały przygotowane na bazie diety DASH. Jest to uniwersalna dieta o udo-

wodnionych właściwościach prozdrowotnych - wręcz profilaktycznych, uznawana za najzdrowszą dietę świata.

Wszystkie jadłospisy zostały opracowane przez dietetyków i uwzględniają łatwo dostępne produkty spożywcze. Są też proste i szybkie do przygotowania, a każda potrawa została zobrazowana na zdjęciu.

Wielkim ułatwieniem dla osób, które dbają nie tylko o swoją dietę, są plany rodzinne. Można wygenerować je na podstawie parametrów takich jak BMI, wiek i poziom aktywności fizycznej dla wielu, na podstawie wynikającego z nich łącznego zapotrzebowania na kalorie - albo wybranego poziomu kaloryczności. Przy takich jadłospisach podane są wskazówki odnośnie dzielenia dania na odpowiedniej porcje dla wszystkich członków rodziny.

Wylączasz się na kilka sekund i nawet tego nie pamiętasz? Mikrośnienie może być groźny

Barbara Wesola
barbara.wesola@polskapress.pl

Z pozoru wygląda to niewinnie: ciężkie powieki, „pustka” w głowie, jedno zbyt długie mrugnięcie oka. Mózg potrafi zasnąć na ułamek chwili, kiedy Ty siedzisz przy biurku lub prowadzisz auto.

Mikrośnienie to bardzo krótki epizod snu - zwykle trwający kilka, czasem do około 15 sekund - podczas którego dochodzi do pełnego „lapse of responsiveness”, czyli chwilowej utraty reakcji na bodźce.

Zjawisko to opisano już w latach 50. XX wieku w badaniach nad deprywacją snu, kiedy William Dement i Nathaniel Kleitman zaobserwowali w zapisie EEG krótkie epizody fal theta i delta u osób czuwających po długim braku snu.

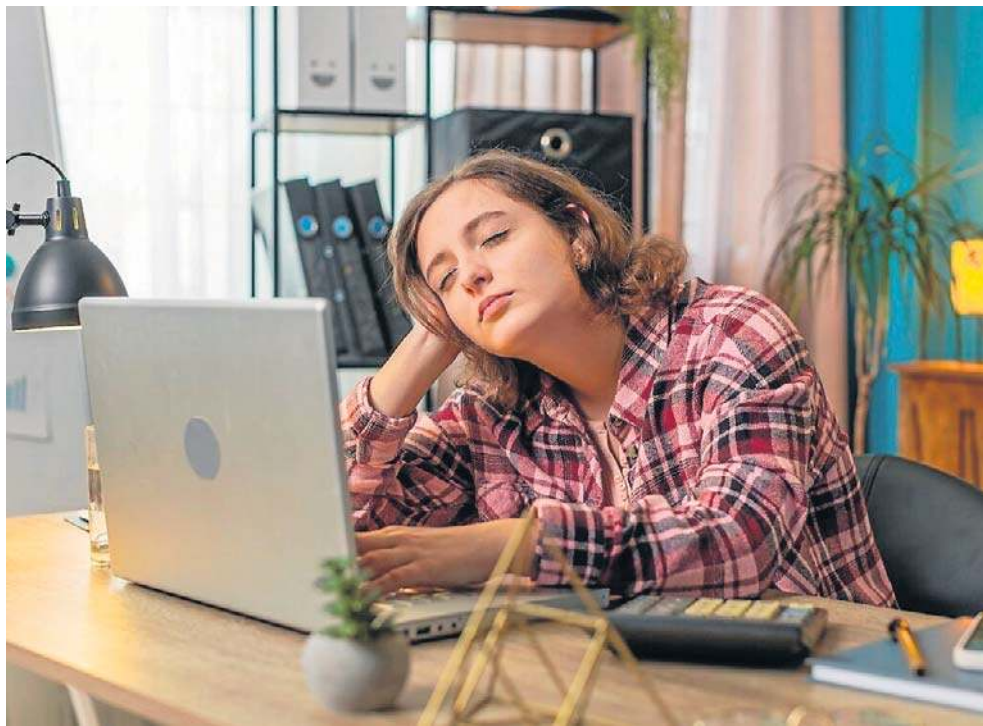
W praktyce możesz mieć otwarte oczy, patrzeć przed siebie, a mimo to „odpłynąć” i nie rejestrować tego, co się dzieje. To biologiczny mechanizm obronny mózgu przy niedoborze snu i spadku czujności.

U wielu osób mikrośnienie poprzedza kilka typowych objawów:

- częste ziewanie, pieczenie oczu, ciężkie powieki;
- problemy z utrzymaniem uwagi, „gubienie wątku” w rozmowie;
- automatyzmy takie jak czytanie jednego zdania 5 razy, klikanie bez sensu w jakiś guzik czy link na stronie;
- podczas jazdy samochodem: spóźnione reakcje, nagłe otrzeźwienie bez jasnego powodu.

WARTO WIEDZIEĆ

Mikrośnienie to moment, w którym nie masz kontroli. W tej sytuacji żaden trik lub wspomaganie się specyfikami nie są warte zaufania, gdy na szali jest zdrowie i życie. Otwieranie okna czy podkręcanie radia także nie zastąpi realnego odpoczynku. Potwierdzają to badania m.in. NASA, gdzie od lat bada się mikrośnienie u pilotów i astronautów, pokazując, że strategiczną 10-20-minutową drzemką (tzw. NASA nap) można zredukować mikrośnienie o 50-100% i poprawić wydajność o 34%.



Badania pokazują, że przerwy co 60-90 minut pomagają ominąć kryzys koncentracji

Mikrośnienie może być niebezpieczne, a nawet zagrażać życiu

W badaniu Tondo i wsp. (2025), analizującym epizody mikrośnienia w testach czuwania, wykazano, że mikrośnienie są obiektywnym i bardzo czułym wskaźnikiem senności, silnie powiązanych z ryzykiem utraty kontroli podczas monotonna zadań. Są również silnie powiązane ze wzrostem ryzyka wypadków drogowych.

Doświadczając mikrośnienia, nie tyle mamy wolniejszą reakcję, ale jesteśmy wyłączeni i nie podejmujemy w ogóle decyzji. Omijają nas kilkanaście sekund z życia na jawie, a w wielu sytuacjach, jak przy wspomnianym prowadzeniu samochodu, te kilka-kilka sekund mogą zaważyć na bezpieczeństwie.

- Mój tata był zawodowym kierowcą, ja też nim jestem. Widzieliśmy na drogach wystarczająco dużo, żeby wiedzieć, że zmęczenie nie wybacza błędów. Od początku było dla mnie jasne, że ta praca musi być bezpieczna, więc staram się dbać o formę głowy. Nie jadę na siłę, robię drzemki, ruszam się trochę na postojach. Lubię też ćwiczenia na pamięć i skupienie, wierzę i widzę po sobie, że to podnosi sprawność umysłu i koncentrację - opowiada Adam, kierowca międzynarodowy z dwudziestoletnim doświadczeniem.

Badania neuroobrazowe pokazują, że podczas mikrośnienia dochodzi do chwilowej dezaktywacji struktur odpowiedzialnych

za czuwanie, takich jak talamus, a jednocześnie kora czołowa próbuje „odzyskać” uwagę. To wygląda jak chwilowe zwarcie między potrzebą snu a próbą utrzymania kontroli.

Przyczyny mikrośnienia to nie tylko monotonna praca. Najczęstsze jego źródła to:

- niedobór snu (chroniczny albo „jednorazowy” po zarwanej nocy);
 - monotonia i brak bodźców (jazda autostradą, praca w ochronie polegająca na patrzeniu w ekran, nocna zmiana);
 - rozjechany rytm dobowy (jet lag po podróży, częste zmiany harmonogramu dnia);
 - zaburzenia snu (np. podejrzenie bezdechu sennego czy bezsenności nocnej);
 - czynniki metaboliczne i zdrowotne, które nasilają senność (np. anemia, problemy z tarczycą, choroby neurologiczne);
 - przemęczenie, które szybko można wyprowadzić, stawiając produktywny odpoczynek, w tym sen, na pierwszym miejscu.
- Pracowałam w księgowości na pełen etat, ale miałam małe dziecko, które budziło się kilka razy w nocy, a ja w dzień próbowałam ogarnąć wszystko. Koleżanka z pracy powiedziała mi, że kilka razy w ciągu dnia jakby zamarzałam na kilka sekund. Ja tego w ogóle nie pamiętałam. Patrzyłam w ekran i nagle wracałam do rozmowy czy do obowiązków.

Dopiero wtedy dotarło do mnie, że to może być mikrośnienie. Na szczęście wystarczyły zmiany w codziennym funkcjonowaniu i wysypianie się, aby to minęło - opowiada czytelniczka z Katowic.

Czasem potrzebne są konsultacje u specjalistów

Mikrośnienie da się pomylić z innymi stanami, które też wyglądają jak chwilowe odcięcie, i dlatego warto przeprowadzić dokładną diagnostykę. W praktyce różnicowanie bywa oparte o badania snu, badanie EEG oraz ocenę senności w ciągu dnia. Lekarz rodzinny może zalecić na początek dokładne badania morfologii, tarczycy oraz skierować na konsultację do neurologa oraz endokrynologa. Co mogą oni wykryć lub zalecić?

- Skala senności Epworth (ESS) jako prosty przesiew, który pomaga ocenić, czy senność dzienna jest istotna klinicznie.
 - Polisomnografia (PSG), gdy podejrzewa się zaburzenia snu (np. bezdech).
 - MSLT (test wielokrotnego opóźnienia snu) lub inne testy czuwania - gdy temat jest przewlekły.
- Jeśli do mikrośnienia dochodzą nietypowe objawy (np. drgawki, wrażenie urywania filmu w losowych momentach, upadki, urazy, aura migrenowa), to lekarz z pewnością poszerzy diagnostykę, aby wykluczyć np. epilepsję.

Po grypie ryzyko zawału może wzrosnąć 17 razy

Oprac. Piotr Szymański/PAP
piotr.szymanski@polskapress.pl

Grypa to nie tylko powszechna infekcja sezonowa. Może prowadzić do poważnych powikłań zdrowotnych, zwłaszcza u osób z istniejącymi chorobami sercowo-naczyniowymi.

Wirus grypy może wywołać znaczne szkody w organizmie, znacząco zwiększając ryzyko zawałów serca i udarów mózgu. Badania pokazują, że po infekcji grypowej ryzyko zawału serca wzrasta 17-krotnie, a udaru mózgu 10-krotnie - przestrzegają eksperci z Ogólnopolskiego Programu Zwalczania Chorób Infekcyjnych.

To oznacza, że osoby, które przeszły grypę, są w szczególnym niebezpieczeństwie, a ich serca mogą być narażone na poważne uszkodzenie.

Mechanizmy powikłań po zakażeniu grypą

Dlaczego grypa jest tak niebezpieczna dla układu sercowo-naczyniowego?

- Mechanizmy powikłań obejmują m.in. destabilizację blaszki miażdżycowej wywołaną stanem zapalnym, niedotlenienie mięśnia sercowego ze względu na zwiększone zapotrzebowanie metaboliczne organizmu oraz bezpośrednie uszkodzenie i zapalenie mięśnia sercowego - wyjaśnia prof. Ernest Kuchar.

To wyraźnie pokazuje, że grypa nie tylko obciąża układ oddechowy, ale wpływa również na inne obszary organizmu.

W wyniku grypy mogą również pojawiać się zaostrzenia chorób przewlekłych, zwiększając prawdopodobieństwo poważnych incydentów zdrowotnych. Zakażenie wirusem wiąże się także ze wzrostem liczby hospitalizacji kardiologicznych.

Skuteczność szczepionki wysokodawkowej

Ochrona przed tymi powikłaniami może być zapewniona dzięki szczepieniom przeciw

grypie. Według polskich kardiologów „w tej grupie dodatkowa korzyść tych szczepień jest szczególnie ważna, gdyż redukuje one ryzyko incydentów kardiowaskularnych oraz zgonu”. Dzięki szczepieniom pacjenci z niewydolnością serca mogą zredukować ryzyko zgonu z przyczyn sercowo-naczyniowych o 23 procent. - Działanie profilaktyczne corocznych szczepień jest szczególnie istotne w grupach ryzyka, do których należą pacjenci kardiologiczni i osoby starsze - dodaje prof. Adam Antczak.

W przypadku osób w podeszłym wieku i osób z chorobami sercowo-naczyniowymi zaleca się stosowanie szczepionek wysokodawkowych, które są bardziej skuteczne u osób starszych i zmniejszają ryzyko hospitalizacji.

Szczepionki wysokodawkowe zawierają czterokrotnie więcej antygenów niż standardowe szczepionki, co skuteczniej pobudza układ odpornościowy. Dzięki temu nie tylko zwiększa się skuteczność profilaktyki, ale też zmniejsza się ryzyko poważnych powikłań zdrowotnych.

Szczepionka wysokodawkowa pomaga w redukcji hospitalizacji z powodu grypy, zapalenia płuc oraz powikłań sercowo-naczyniowych, oferując ochronę tym, którzy są na nią najbardziej narażeni.

Dla osób z grupy ryzyka szczepienia to klucz

Bez wątpliwości grypa jest poważnym wyzwaniem nie tylko dla układu oddechowego. Zakażenie grypą może prowadzić do nieoczekiwanych i groźnych powikłań sercowo-naczyniowych. Dlatego jeśli należysz do grupy ryzyka, szczepienia przeciw grypie są nie tylko zalecane, ale mogą być kluczem do ochrony przed poważnymi problemami zdrowotnymi.

Szczyt zachorowań na grypę trwa do końca marca i początków kwietnia, jednak profilaktyka w postaci szczepień może zagwarantować spokój i bezpieczeństwo na dłużej.



Po przebytej grypie znacząco wzrasta ryzyko zawałów serca i udarów mózgu, dlatego warto się szczepić

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

OCHRONA z gr. niepełnosprawności
Bydgoszcz tel. 604 630 556

SERWIS sprząający z gr.
niepełnosprawności Bydgoszcz tel.
604 630 556

Zdrowie

LABORATORIA

DR n.med. Maciej Świński-
chirurg choroby jelita grubego,
choroba hemoroidalna, 602298213,
60-229-82-13, 602-298-213, Bydgoszcz

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.
Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

PORZĄDKOWE

DIWANY, tapicerki, okna.
Czyszczenie "Kärcher" 697-628-925

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie przez
Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011486120



**Zielń
Miejska**
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

0011488265

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 28 lutego 2026 r. zasnął w Bogu kochany Mąż,
Tata, Teść, Dziadek i Pradziadek

ś†p

Edward Sell

lat 87

Pogrzeb z mszą św., poprzedzony modlitwą różańcową,
odbędzie się w piątek, 6 marca 2026 r. o godz. 11.30
na cmentarzu parafialnym
przy ul. Zaświat 6 w Bydgoszczy.

Pogrążona w smutku
Rodzina

0011488227

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 1 marca 2026 r.
zmarła nasza kochana Mama, Babcia, Prababcia,
Teściowa, Ciocia i Przyjaciółka

ś†p

Wiesława Marzęta

lat 90

Msza św. pogrzebowa, poprzedzona różańcem,
zostanie odprawiona dnia 5 marca 2026 o godz. 11:00
w kościele pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty
w Bydgoszczy - Fordon.

Po mszy św. odbędzie się ceremonia pogrzebowa na
cmentarzu parafialnym przy ul. Cechowej w Bydgoszczy.

W smutku pogrążona
Rodzina

0011488283

„Twoja wola stała się, Panie”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 1 marca 2026 r.
zakończyła swoje długie życie
nasza kochana, nigdy niezapomniana
Mama, Babcia, Prababcia, Ciocia, Siostra i Teściowa

ś†p

Łucja Sumowska

lat 100

Pogrzeb z Mszą św. odbędzie się w czwartek,
5 marca 2026 r. o godz. 13:30 na cmentarzu Nowofarnym
przy ul. Artyleryjskiej w Bydgoszczy.

W smutku pogrążona
Córki z Rodzinami

0011488627

Ludzie żyją tak długo, jak długo
inni pielęgnują pamięć o nich, myśląc i kochając.

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 26 lutego 2026 roku odeszła
nasza Ukochana Żona, Mama, Córka i Siostra

ś†p

Sylwia Skrzyszewska

Msza św. pogrzebowa, poprzedzona modlitwą różańcową
o godz. 8:30, odprawiona zostanie w czwartek,
5 marca 2026 roku o godz. 9:00 w kaplicy na cmentarzu
parafialnym pw. św. Wincentego a Paulo w Bydgoszczy
przy ulicy Wyszyńskiego 56.

Po ceremonii pogrzebowej nastąpi odprowadzenie
śp. Sylwii na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrążona w żalu Rodzina

0011488609

„Nie umiera ten, kto pozostaje w sercach bliskich”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 3 marca 2026 r.
odeszedł od nas Nasz Kochany Syn, Brat i Wujek

ś†p

Krzysztof Politowski

lat 58

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 7 marca 2026 r. (sobota) o godzinie 13:30 (różaniec 13:00)
na cmentarzu komunalnym przy ul. Wiślanej w Bydgoszczy.

W smutku pogrążona

Rodzina

„Jesteś cudowną mamą i dzielną kobietą” - powtarzam sobie

Agnieszka Kaczorowska na InstaStories Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Agnieszka Włodarczyk jest dobrej myśli

Celebrytka mieszka w Dubaju wraz ze swym partnerem Robertem Karasiem i ich synem. Po ataku Izraela na Irak napisała na Instagramie, że z jej mieszkania słycać wybuchy. „Póki co wszystko tutaj działa normalnie. Tramwaje jeżdżą, ludzie jeżdżą w samochodach. (...) Bądźmy dobrej myśli” – napisała do swych fanów.



Amber Alert

TV Puls, 20:00

W Louisville dochodzi do porwania siedmioletniej dziewczynki. Gdy Jaq oraz Shane otrzymują komunikat o zdarzeniu, pojmują, że znajdują się tuż za samochodem porwacza. Bez wahania rozpoczynają pościg, by ocalić dziecko.

Przygody Sherlocka Holmesa

TVP Kultura, 21:50

Serial skupia się na Sherlocku Holmesie, oraz jego towarzyszu, dr. Watsonie. Razem rozwiązują skomplikowane zagadki kryminalne, które wydają się niemożliwe do rozwikłania. W rolach głównych występują Jeremy Brett i David Burke.

Powidoki

TVP 1, 23:05

Intymny zapis ostatniego okresu życia pioniera awangardy w Polsce lat 20. i 30. XX w., Władysława Strzemińskiego, artysty, który nie poddał się obowiązującemu socrealizmowi i doświadczył dramatycznych skutków swoich wyborów. W głównej roli Bogusław Linda.

Człowiek z blizną: historia Ala Capone

TVP Dokument, 23:15

Opowieść o Al Capone, który w latach 20. XX w. stał na czele przestępczego imperium. Jego królestwo hazardu i przemytu wydawało się nietykalne, aż do przełomowych wydarzeń w 1929 roku.

Agnieszka Hyży nie chce się rozbiierać

Dziennikarka urządziła niedawno w internecie sesję pytań i odpowiedzi ze swymi fanami. Kiedy jedna z internetek spytała, czy Hyży planuje jeszcze dalsze potomstwo, zirytowała się i napisała: „Można głośno trąbić, że takich pytań się nie zadaje, a i tak zawsze kilka się pojawi. A wiecie co? Każda odpowiedź będzie zła. To trochę jak rozebrać się na środku ulicy i powiedzieć: »Patrzcie na mnie«. Więc odpowiem: nie wykluczam. I nie każcie kobiecie rozbiierać się na rynku!” – podsumowała.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



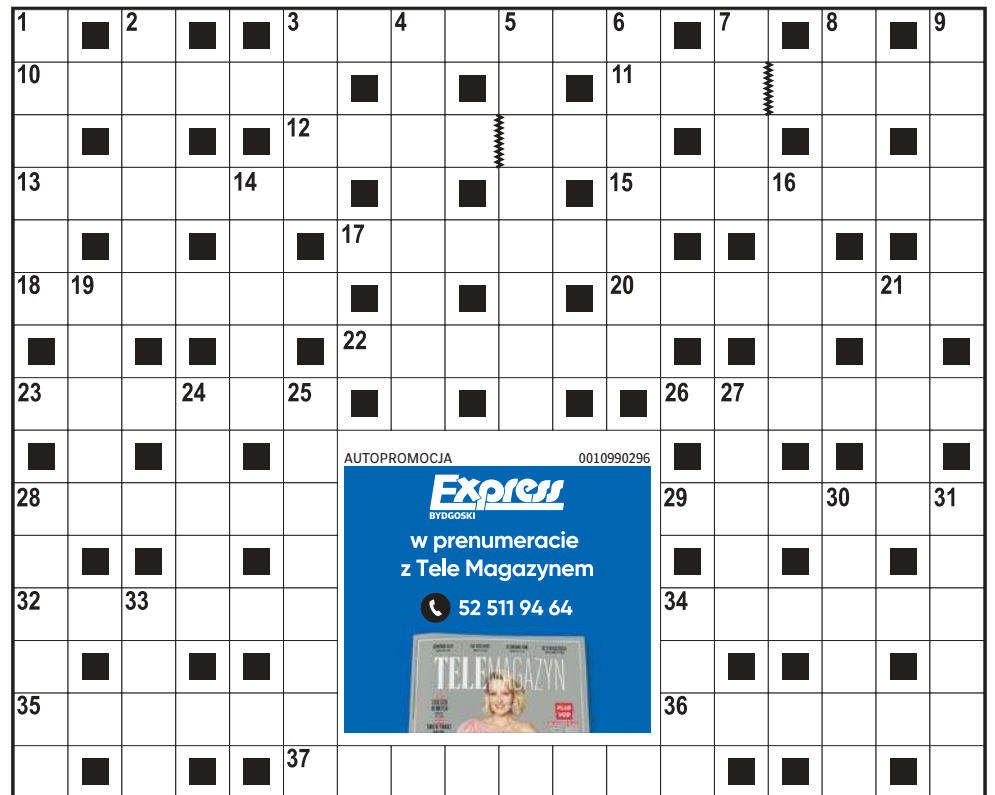
KRZYŻÓWKA NR 34

Poziomo:

- 3) as, król i dama w jednym kolorze,
- 10) polski serial komediowy z ławeczką,
- 11) program typu reality show w TVN,
- 12) auto z turyńskiej fabryki,
- 13) mało wartościowy utwór literacki,
- 15) motylkowa roślina pastewna,
- 17) sucha kiełbasa jak ser,
- 18) gra z kulami i pachotkami,
- 20) może dopaść nawet najzdrowszego,
- 22) poetycko o wiosennej pracy polowej,
- 23) ośmieszenie się, kompromitacja,
- 26) orlica z lasów sosnowych,
- 28) dawniej plac we wsi lub karczowisko w lesie,
- 29) kuzyn psa, lis polarny,
- 32) ... Santana, wirtuoz gitary,
- 34) z dużej chmury mały deszcz,
- 35) obuwie dla domatora i pantoflarza,
- 36) finansowa kłapa, bankructwo,
- 37) żołnierz z elitarniej formacji wojskowej.

Pionowo:

- 1) bezbłędnie przepowiada, przyszłość,
- 2) znak na ciełe, piętno,
- 3) leżanka z poduszkami i wałkami,
- 4) mówienie nieprawdy, łganie,
- 5) od przedszkola do uniwersytetu,



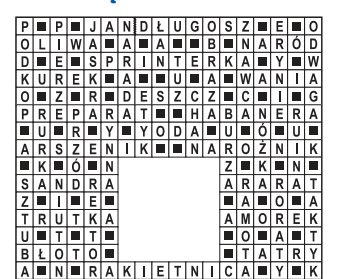
AUTOPROMOCJA 0010990296



- 6) Waszyngton lub Montevideo,
- 7) zna swój zawód, fachowiec,
- 8) śpiew zbiorowy jedno lub wielogłosowy,
- 9) ktoś poszkodowany w wypadku drogowym,
- 14) muza z maską komiczną,
- 16) rzadki, kowalny metal,
- 19) zwój papieru, rulon,
- 21) zarost, atrybut świętego Mikołaja,

- 24) pozuje malarzowi lub rzeźbiarzowi,
- 25) popularna roślina kwiatnikowa,
- 27) dawna nazwa stopu metali,
- 28) ziemniaczana lub rybna,
- 30) tytułowy bohater powieści Haśka,
- 31) ozdoba męskiej koszuli,
- 33) tkanina w wypukłe prążki,
- 34) „znudzony” pies pokojowy.

ROZWIĄZANIE NR 33



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Odważna decyzja przyniesie dziś spokój. Horoskop dzienny zapowiada, że szczerza rozmowa otworzy przed tobą nowe możliwości.

Ryby (19.02 - 20.03)

Cierpliwość ci się opłaci. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że rodzinne wsparcie doda ci sił do realizacji powziętych planów i marzeń.

Baran (21.03 - 19.04)

Niespodziewana wiadomość odmieni rytm dnia. Horoskop dzienny na środę mówi, że wprowadzi ekscytację oraz świeże pomysły.

Byk (20.04 - 20.05)

Zadbaj o domowe sprawy. Horoskop dzienny zapowiada, że harmonia w sercu przełoży się dzisiaj na sukces w innych obszarach.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś mówi, że odważne wystąpienie zapewni uznanie i nowe szanse.

Rak (22.06 - 22.07)

Precyzja i spokój pomogą rozwiązać trudny problem, który od dawna wymagał uwagi. Horoskop dzienny na środę wróży udany dzień.

Lew (23.07 - 22.08)

Spotkanie z kimś bliskim przyniesie równowagę emocji i inspirację do zmian. Horoskop dzienny radzi wykonać te obojętne.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja podpowie właściwy krok. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać sobie i nie zwlekać z decyzją. Dobrze na tym wyjdiesz...

Waga (23.09 - 22.10)

Energia sprzyja podróżom i nauce, więc horoskop dzienny na środę radzi wykonać dzień na rozwój oraz nowe wyzwania.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja w działaniu przyniesie stabilność finansową oraz spokojny wieczór. Horoskop dzienny mówi, że postanowisz to jakoś uczcić.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność otworzy drzwi do ciekawych projektów i nieoczekiwanych znajomości. Horoskop na dziś zapowiada, że sporo osiągniesz. Koziorożec (22.12 - 19.01) Wrażliwość stanie się dzisiaj twoją siłą. Horoskop dzienny na środę zapowiada, że pomoże ci to zbudować głębsze relacje i zaufanie.

Piłkarskie święto w Bydgoszczy. Zawisza gra o półfinał Pucharu Polski

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W ćwierćfinale rozgrywek Tysiąca Drużyn Zawisza gościć będzie dziś (godz. 17.30) Chojniczankę. Gospodarze chcą przedłużyć piękną pucharową przygodę przy dopingu 12 tysięcy kibiców.

Niebiesko-czarni już w I rundzie rywalizacji o STS Puchar Polski sprawili niespodziankę, pokonując u siebie 2:0 GKS Tychy, który występuje w Betcliu 1. Lidze. Później odprawili - po wygranej 3:0 - III-ligowy GKS Wikielec. W 1/8 finału podopieczni trenera Adriana Stawskiego sensacyjnie rozbili 4:1 zmierzającą do piłkarskiej elity Wisłę Kraków! Niektórym fanom Zawiszy już marzy się powtórka z sezonu 2013/2014, kiedy Bydgoszczanie zdobyli Puchar Polski po wygraniu serii rzutów karnych (po dogrywce było 0:0) z Zagłębiem Lubin na Stadionie Narodowym w Warszawie. Najpierw jednak trzeba pokonać Chojniczankę.

Ekipa z Chojnic pucharowe rozgrywki rozpoczęła już od rundy wstępnej, pokonując 2:1 na własnym boisku Rekord Bielsko-Biała. Później zwyciężyła Beskid Andrychów (3:0 na wyjeździe), Świt Szczecin (3:1 u siebie) oraz po rzutach karnych (po dogrywce było 1:1) na własnym boisku Koronę Kielce. W rywalizacji Tysiąca Drużyn największym sukcesem ekipy z Chojnic był awans do ćwierćfinału w sezonach 2015/2016, 2017/2018, 2020/2021 oraz 2025/2026.

W ligowych rozgrywkach Zawisza jest wiceliderem Betcliu 3. Ligi. W 19. meczach niebiesko-czarni zdobyli 40 pkt. (12 wygranych, 3 remisy, 3 porażki - gole 43-15). Z kolei rywale zajmują 11. miejsce w Betcliu 2. Lidze. W 20



30 kwietnia 2016 roku odbył się ostatni mecz Zawiszy z Chojniczanką. W spotkaniu o mistrzostwo I ligi bydgoszczanie wygrali 1:0, a kapitanem zespołu był Kamil Drygas

spotkaniach zgromadzili 25 pkt. (6, 7, 7 - gole 32-31). Kto jest zatem faworytem bydgosko-chojniczkiej konfrontacji?

Remis ze wskazaniem na gości

Zdaniem bukmacherów z firmy STS minimalnym faworytem meczu są goście. Za złotówkę postawioną na Chojniczankę można zarobić 2,50 zł, a na Zawiszę 2,90 zł. Remis jest wyceniany na 3,25 zł. Według analityków z Fortuny stawki są zbliżone - 2,41/2,83/3,25 zł.

Chojniczanka to niewygodny, dobrze zorganizowany rywal, który ma wiele atutów. Uważam, że to będzie trudniejsze spotkanie niż z Wisłą Kraków. Obie drużyny prezentują zupełnie inny styl, a nasz najbliższy rywal po zmianie trenera gra bardzo solidnie. Faworytem meczu będą goście bowiem grają klasę wyżej od nas. Fakt, że spotkanie odbędzie się w Bydgoszczy tego nie zmienia. Znamy jednak słabości Chojniczanki i przy-

gotowaliśmy swoją taktykę na mecz. Nie chcę określać procentowo szans na awans do półfinału. Na pewno będziemy świetnie przygotowani i powalczymy o zwycięstwo. Nie nakładamy jednak na siebie niepotrzebnej presji - mówi Adrian Stawski, trener Bydgoszczan.

Szansę na awans do półfinału oceniam 50 na 50. My gramy co prawda klasę wyżej, ale Zawisza aspiruje do gry w Betcliu 2. Lidze i ma bardzo dobry zespół, budowany właśnie z myślą o awansie. Wielu piłkarzy rywala grało dłużej, bądź krócej w Chojnicach. To jest tylko jeden mecz i wszystko może się zdarzyć - każda z drużyn może wysoko wygrać, ale z drugiej strony o sukcesie może zdecydować dopiero dogrywka, czy nawet rzuty karne. Duże znaczenie może mieć dyspozycja dnia, czy poradzisz sobie z presją związaną ze stawką spotkania. Do Bydgoszczy jedziemy oczywiście po wygraną i historyczny sukces. Nigdy wcześniej nie

udało się nam wejść do czołowej czwórki Pucharu Polski. W ćwierćfinałach przegrywaliśmy wcześniej z Legią Warszawa, Górnikiem Zabrze i Cracovią Kraków. Teraz teoretycznie mamy największe szanse na półfinał. Tak jak wspominałem szanse na awans oceniam 50 na 50 - powiedział nam Jarosław Klauzo, prezes Chojniczanki.

Zawisza informuje, że sprzedanych zostało już ponad 11 000 biletów z 12 000 dostępnych. Cały czas trwa sprzedaż online, zaś w środę od godziny 15.30 zostaną otwarte kasy przed stadionem. Do sprzedaży trafią jednak ostatnie wejściówki, której liczby klub nie jest w stanie podać.

Trochę historii

Jak podaje portal zawisza-stats.pl dzisiejsi rywale zmierzili się dotychczas 18 razy. 12 spotkań wygrał Zawisza, a 6 zakończyło się remisami (bilans goli 47:20). Do pierwszych meczów doszło w sezonie 1948/1949 w ówczesnej klasie A i w obu padły remisy - 3:3 w Bydgoszczy i 1:1 w Chojnicach. Ostatnie spotkania odbyły się z kolei w sezonie 2015/2016 na zapleczu ekstraklasy. Tym razem dwukrotnie zwyciężali niebiesko-czarni: 2:0 na wyjeździe i 1:0 u siebie. Dwa gole dla Bydgoszczan zdobył Sylwester Patejuk, a jednego Szymon Lewicki.

W pierwszym meczu zagrał Maciej Kona, który dziś pojawi się na boisku w ekipie gospodarzy. W drugim spotkaniu barw klubu z Bydgoszczy bronił Damian Michalik, który po latach wróci na stadion przy ulicy Gdańskiej jako zawodnik Chojniczanki.

Pozostałe pary 1/4 finału STS Pucharu Polski: GKS Katowice - Widzew Łódź (mecz zakończył się po zamknięciu wydania), Lech Poznań - Górniki Zabrze (środa, godz. 20.30), Avia Świdnik - Raków Częstochowa (czwartek, godz. 13.30).

Władimir Semirunnij: Cenię w Polakach, że dotrzymują słowa

Rozmawiał Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE. Rozmawiamy z Władimirem Semirunnijem, wicemistrzem olimpijskim z Mediolanu-Cortiny 2026 na dystansie dziesięciu kilometrów.

Srebrny medal na igrzyskach we Włoszech to twój wielki sukces. Jest jednak jakiś niedosyt, że nie udało się wywalczyć złota?
Zawsze może być lepiej, ale muszę powiedzieć, że jechało mi się naprawdę bardzo ciężko. Łódź, jak na dystans dziesięciu kilometrów, był nie najlepiej przygotowany. Na wszystkich innych dystansach, poza tym, pobito rekordy olimpijskie.

Twój przypadek pokazuje, że ciężką pracą i konsekwencją można sporo osiągnąć. Długo pracowałeś na ten sukces?
Za mną piętnaście lat treningów. Ale wiem, że muszę włożyć jeszcze więcej pracy, aby kiedyś spełnić kolejne marzenie i wywalczyć złoty medal olimpijski.

Po zdobyciu srebra na twoje konto wpłynie co najmniej milion złotych. Jak zamierzasz wykorzystać te pieniądze?
Chcę mieszkać w Polsce, więc mam plan, aby kupić tutaj mieszkanie, do którego chciałbym wracać po zawodach i mieć takie poczucie, że to mój dom.

Przed igrzyskami dziennikarzem trudno było wymówić i napisać twoje nazwisko. Teraz pewnie to się zmieni?
Będę aktualizował swoje imię i nazwisko na język polski, żeby

dobrze brzmiało i dobrze było napisane. Jak się będę nazywał? Na razie o tym rozmawiamy i nie chcę zdradzać szczegółów.

Jak czujesz się w naszym kraju?
Mieszkam od dwóch i pół roku w Polsce i nie mam prawa nic narzekać. W Polakach cenię m.in. to, że jeśli ktoś mi coś zaproponuje, to dotrzyma słowa. Tak było choćby w przypadku starań o polskie obywatelstwo.

W tym tygodniu minęły cztery lata od rosyjskiej agresji na Ukrainie. Gdy to się stało, od razu podjąłeś decyzję, że chcesz wyjechać z Rosji?

To się nie stało w pierwszym dniu, pamiętam, że startowałem wtedy w mistrzostwach świata juniorów. Ale niedługo potem zdałem sobie sprawę, że jeżeli chcę kontynuować karierę na wysokim poziomie i coś osiągnąć, to muszę wyjechać.

Rosja, to w twoim życiu już etap zamknięty?

Nie chcę wracać do Rosji, chcę mieszkać w Polsce. Mam nadzieję, że tutaj będę miał możliwość spotkania się za jakiś czas z moją rodziną i przyjaciółmi.

Pozostaniesz przy specjalizacji na dziesięć tysięcy metrów, czy dystans o połowę krótszy też będzie twoim priorytetem?

Dystans pięciu kilometrów jest podobny do dziesięciu, ale potrzebuję na nim większej praktyki i na pewno z niego nie zrezygnuję. Na pięć tysięcy jestem brązowym medalistą mistrzostw świata, choć nie kryję, że „dziesiątkę” lubię trochę bardziej. ©©

Iga Świątek poznała swoją „ścieżkę” w Kalifornii

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Organizatorzy turnieju WTA 1000 Indian Wells Open rozlosowali drabinki główne singlistek i singlistów.

Iga Świątek, jak wszystkie rozstawione tenisistki, otrzymała w pierwszej rundzie wolny los i zmagania w turnieju rozpoczęła dopiero od 1/64 finału.

Rozstawiona z numerem 2 sześciokrotna triumfatorka Wielkiego Szlema i dwukrotna zwyciężczyni Indian Wells w drugiej

rundzie może trafić na zajmującą 93. miejsce w rankingu Brytyjkę Francescę Jones lub kwalifikantkę. W 1/32 finału Świątek może zmierzyć się z Greczynką Marią Sakkari, z którą przegrała ostatnio w ćwierćfinale Qatar Open w Dosze. W swojej ćwiartce najlepsza polska rakietka w ćwierćfinale wylosowała obrończynię tytułu Rosjankę Mirrę Andriejewą, a jeśli uda jej się przebrnąć tę przeszkodę, to o finał zagrać może Jeleną Rybakiną (nr 3) lub Jessicą Pegulą (5).

W finale czekać będzie zwyciężczyni górnej części drabinki

- „jedynka” Aryna Sabalenka, która w ćwierćfinale może zmierzyć się Amerykanką Amandą Anisimovą (6) lub jej rodaczką „Coco” Gauff.

W dolnej połowie drabinki Świątek znalazły się Magda Linette i Magdalena Fręch. Pierwsza na początek spotka się z 82. w rankingu Amerykanką Ashlyn Krueger. Potem wpada na Rosjankę Ludmiłę Samsonową (19), a następnie na starą znajomą Ukrainkę Elinę Switolinę. W 1/16 finału czekać może Andriejewą.

Fręch ścieżkę w Indian Wells zaczyna od pojedynku z kwalifi-

kantką, a w drugiej rundzie trafi na Szwajczarkę Belindę Bencić (12). Kolejną przeciwniczką może być Belgijka Elisa Martens, a w 1/16 finału czekać zapewne będzie zwyciężczyni pary Pegula - Jelena Ostapenko.

Hubert Hurkacz startuje z Aleksandarem Kovacenicem z USA. Potem czeka go bój z Francuzem Corentinem Mutetem (31), by w 1/32 finału zagrać z Novakiem Djokoviciem lub Kamilem Majchrzakiem, który najpierw ma do pokonania Francuza Giovanniego Mpetshi Perricarda. ©©



Władimir Semirunnij, Karolina Bosiek i Damian Żurek, podczas powitania z kibicami w Tomaszowie Mazowieckim

SPORT

www.sportowy24.pl

Biednie, ale walecznie.
Energia Toruń chce sprawić
psikus faworytowiJoachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Energia Toruń z niewielkim budżetem wygrała jedenaście meczów i zagra w play off. Trener Elmedin Omanić chwali pracowitość swojego zespołu.

Dla „Katarzynek” to najlepsza runda 2019 roku. Wtedy drużyna Stefana Svitka wygrała 19 meczów, zajęła drugie miejsce w sezonie zasadniczym, ale to był jednocześnie początek dużych kłopotów finansowych w klubie, które odbijają się do dziś na wynikach. Energia spłaciła wszystkie długi, ale teraz ma jeden z niższych budżetów w lidze, tym bardziej trzeba docenić jedenaście wygranych „Katarzynek”, w tym kilka niespodzianek.

- Tak naprawdę zagraлиśmy tylko cztery złe mecze: u siebie z Gorzowem i Poznaniem oraz dwa z Sosnowcem, z pozostałych jestem zadowolony, nawet z tych przegranych. W Poznaniu czy Bochni nie przegraliśmy dlatego, że byliśmy słabsi, tak samo w Bochni. Niestety, czasami liczą się takie rzeczy jak nazwa klubu czy nazwisko prezesa... W kilku innych meczach dziewczyny zagrały jednak wręcz rewelacyjnie - mówi Elmedin Omanić.

Energia w żaden sposób nie może mierzyć się finansowo z topowymi drużynami w lidze, które mają budżet na zawodniczeki dwa lub trzy razy wyższy. W Toruniu udało się jednak znaleźć choćby Asianae Johnson, która jest wiceliderem klasyfika-

cji strzelczyń w sezonie zasadniczym i obiektem zazdrości choćby w Bydgoszczy, w dużych rolach wystąpiły młode koszykarki Weronika Preihs czy Nicola Batura.

- Lider z Gorzowa ma budżet, który nam musi wystarczyć na cztery lata. W tych najlepszych klubach jedna zagraniczna zawodniczka zarabia tyle, ile wszystkie cztery nasze. To szóste miejsce w tych realiach jest naszym wielkim sukcesem - dodaje Omanić.

Szkoleniowiec bardzo chwali pracowitość i zaangażowanie drużyny, którą musiał budować praktycznie od zera przed sezonem, czasami sięgając po koszykarki z niższej ligi.

- Kilka zawodniczek dostało szansę i ją wykorzystało. Weronika Preihs chyba sama nie liczyła, że będzie starterem w niemal wszystkich minutach i dostanie tyle minut, spisała się powyżej oczekiwań. Złego słowa nie powiem na ambicję i pracowitość tej drużyny. Wiele zawodniczek miało problemy ze zdrowiem, ale nigdy nie zdarzyło się, żeby nie było dziesięciu zawodniczek na treningu. Tak nie było w poprzednich sezonach - podkreśla Omanić.

Energia Toruń w ćwierćfinale w serii do trzech zwycięstw zmierzy się ze Śląską Wrocław. Pierwsze dwa mecze na wyjeździe 21 marca (sobota) i 22 marca (niedziela), trzeci 25 marca (środa) w Toruniu, a ewentualne kolejne 26 marca (czwartek) w Toruniu i 29 marca (niedziela) we Wrocławiu. ©



Nicola Batura wykorzystała szansę w Toruniu, młoda środkowa notuje w tym sezonie średnio 9 pkt i 5 zbiórek

KOSZYKÓWKA

Kolejna kontuzja w Twardych Piernikach

Aljaz Kunc dołącza do długiej listy kontuzjowanych graczy Twardych Pierników. Słoweński skrzydłowy wrócił do Torunia z urazem pleców po występach w reprezentacji i jeszcze nie wiadomo, jak długo będzie pauzował. Kontuzjowani są także Tayler Persons, Noah Thomasson i Paweł Sowiński. Na mecz z Czarnymi Słupsk w czwartek zostali w kadrze Smith, Brenk, Szlachetka, Kulig, Langović, Lipiński i posiłki z II-ligowego AZS UMK.



FOT. GRZEGORZ ODKOWSKI

KOSZYKÓWKA

Trzy tygodnie przerwy

Dawid Stupiński wypada ze składu Anwilu Włocławek. Powodem jest kontuzja przy-czepu mięśni przywodzicieli. Wcześniej do treningów wrócił Michał Michalak, który pauzował w ostatnich meczach.

KRÓTKO

Kujawsko-Pomorska Rada Olimpijska nagrodziła sportowców

Pięściarka Aneta Rygielska z Pomorzana Toruń oraz wioślarze Mateusz Biskup z Lotto-Bydgoszcz i Mirosław Ziętański z AZS UMK Toruń triumfowali w 5. edycji plebiscytu na najlepszych sportowców Pomorza i Kujaw 2025 zorganizowanego przez Kujawsko-Pomorską Radę Olimpijską.

Trenerem roku wybrano Roberta Sycza, mającego duży udział w sukcesach Biskupa i Ziętańskiego. Drużyną Roku zostali żużlowi mistrzowie Polski z Pres Toruń. Najlepszą juniorką uznano Zuzannę Królikiewicz, wioślarke AZS UMK, zaś juniorem kanadyjkarza Astorii Oskara Dekowskiego. Nadzieją olimpijską Los Angeles 2028 został Mikołaj Szczepny, skoczek wżwyz Stowarzyszenia Lekkoatletycznego Zawisza, niespodzianką 2025 roku Jan Jackowiak, kolarz UKS Copernicus Toruń, a najlepszym sportowcem z niepełnosprawnościami Oskar Kokoszewski (pchnięcie kulą) z Integracyjnego Klubu Sportowego Bydgoszcz.

Nagrodę Honorową im. Ryszarda Kubiaka, za całokształt działalności sportowej odebrał Dariusz Białkowski, były kajakarz Astorii, dwukrotny brązowy medalista igrzysk olimpijskich. Wyróżnienia specjalne przyznano hokeistom LKS Gąsawa i Kujawsko-Pomorskiemu Stowarzyszeniu Związków Sportowych. Honorowe Odznaki K-PRO otrzymali z kolei: srebrną - wioślarz Jan Młodzikowski, brązowe - maratończyk Ryszard Marczak i Wiesław Perszke oraz Piotr Wilkoński, członek Światowej Federacji Hokeja na Trawie. (KF)

LOTTO
PONIEDZIAŁEK, 02.03

Multi Multi, godz. 22.00
3, 4, 7, 12, 13, 14, 16, 20, [25], 26, 35, 36, 45, 47, 51, 53, 56, 60, 72, 74

Kaskada, godz. 22.00
1, 4, 7, 10, 13, 14, 15, 17, 18, 19, 22, 23

Mini Lotto
6, 11, 26, 31, 36

Ekstra Pensja
1, 5, 14, 19, 26 - 2

Ekstra Premia
1, 7, 12, 15, 21 - 4

WTOREK, 03.03

Multi Multi, godz. 14.00
2, 15, 18, 19, 24, 25, 26, 31, [36], 39, 43, 47, 51, 54, 65, 72, 74, 76, 78, 80

Kaskada, godz. 14.00
1, 2, 4, 5, 7, 8, 12, 13, 17, 18, 19, 20

Play off to nie sprint.
Są gotowi na maratonJoachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

HOKEJ. Wielkie emocje na Tor-Torze. Te dwa mecze mogą otworzyć drogę do półfinału dla Torunia.

Torunianie w Oświęcimiu wykonali plan minimum. Pełnią szczęścia byłyby dwa zwycięstwa, ale jedno sprawia, że to KH Energia jest w lepszej sytuacji, bo do awansu do półfinału wystarczy już teraz zwycięstwa na własnym lodzie. Dwie próby w środę i czwartek.

Statystyki przemawiają za gospodarzami. Bilans bezpośrednich spotkań w tym sezonie wy-

nosi 5-2 na korzyść toruńskich hokeistów, a zaglądając jeszcze w poprzedni sezon, to KH Energia wygrał osiem z dziesięciu ostatnich meczów! Na własnym lodowisku torunianie przegrali z oświęcimianami po raz ostatni we wrześniu 2024 roku, potem wygrali cztery kolejne mecze na Tor-Torze.

Dwumecz w Oświęcimiu pokazał, że w tej parze nie ma faworyta. Torunianie świetnie zagraли w pierwszym meczu, drugi był już inny. Sędziowie z Tychów na graczy obu zespołów nałożyli 117 minut karnych, z czego 72 minuty otrzymali zawodnicy KH Energia, Chase Phelps i Jakub Gimiński otrzymali kary meczu.

- Graliśmy przeciwko dziesięciu zawodnikom - narzekał trener Sami Hirvonen.

„Playoffy to nie sprint. To seria prób charakteru. Tu nie wygrywa się jednego meczu - tu wygrywa się pokorą, przygotowaniem, dyscypliną, wiarą w siebie i brata obok. Patrzyłem wczoraj na szatnię przed meczem i w jego trakcie i widziałem drużynę. Nie nazwiska. Drużynę. Skupioną, pokorną, głodną. Taką, która wie, że wynik pierwszego meczu niczego nie kończy. On tylko mówi: jesteśmy gotowi iść dalej” - skomentował prezes Marcin Jurzysta.

Mecze KH Energia - Unia w środę i czwartek o godz. 18.30 na Tor-Torze. ©



Torunianie w Oświęcimiu pierwszy mecz wygrali 3:0, a drugi przegrali 2:3

FOT. JERZY ZABOROWSKI

Polonia „otwiera” tor i planuje treningi

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

ŻUŻEL. 5 kwietnia Abramczyk Polonia rozpocznie walkę w Metalkas 2. Ekstralidze. Do tego czasu bydgoscy zawodnicy nie powinni narzekać na brak startów.

Za oknami wreszcie wiosenna pogoda. Najbliższe dni również mają być ciepłe i słoneczne. Ze sprzyjającej aury korzystają więc już na stadionie Polonii.

- Wczoraj rozpoczęliśmy „otwieranie” (bronowanie -

red.) toru. Przez najbliższych kilka dni nawierzchnia ma schnąć. Potem tor ubijemy i przygotowujemy do jazdy. W przyszły wtorek, bądź w środę planujemy pierwsze treningi. Warunek jest jednak jeden - musi dopisać pogoda. Jeśli aura spleta figla rozważymy wyjazd do słoweńskiego Krsko - informuje Jerzy Kanczlerz, prezes bydgoskiego klubu.

Skomplikowały się sparingowe plany bowiem towarzyskie ściganie z Abramczyk Polonią odwołał Włóknierz Cze- stochowa.

- Tak szczerze nie wierzyłem, że sparingi 17 i 18 marca mogą się odbyć po takiej srożej zimie. Odwołanie meczów z Włóknierzem przyjmujemy więc z wielkim spokojem. Przed startem ligi zmierzmy się dwa razy z Bayersystem GKM Grudziądz - 31 marca i 1 kwietnia. 27 marca pojedziemy w benefisie Adriana Miedzińskiego, który będzie miał charakter derbowego spotkania z Pres Toruń. Z kolei 29 marca wielu naszych żużlowców wystąpi w Kryterium Asów - wylicza Jerzy Kanczlerz.